Rok XIII. Nr. 71 (3674) Wilno, Czwartek 12 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

W przeddzień obrad w Londynie

LONDYN, (Pat). Przeniesienie narady mocarstw locarneńskich oraz nadzwyczajnej sesji Rady Ligi do Londynu nastąpiło **wskutek inicjatywy i zaproszenia rządu brytyjskiego.**

Powodów tego nieoczekiwanego kroku dopatrywać się należy przedewszystkiem w tem, że kategoryczne żądania Flandina postawiły Edena i Halifaxa w bardzo trudnej sytuacji, wobec ograniczonego charakteru pełnomocnictw, jakich udzielił im gabinet brytyjski. Zwłaszcza min. Eden nie chce powtarzać doświadczeń Hoare'a i nie będąc pewnym stanowiska gabinetu, pragnie uniknąć dezawuowania go przez premjera Baldwina, jak to miało miejsce za sir Samuela Hoare.

Niewątpliwie cień niedawnej afery kryzysu gabinetowego z powodu propozycyj paryskich Hoare'a i Lavala nakazuje ostrożność, tem bardziej, że **opinja publiczna w Anglji jest dla oferty Hitlera raczej przychylna,** o ile więc z racji nieprzejednanego stanowiska Francji Wielka Brytanja będzie zmuszoną zająć stanowisko dla Niemiec mniej korzystne, to lepiej zmianę stanowiska przeprowadzić w Londynie, pod kontrolą całego rządu, parlamentu i opinji publicznej.

Fakt odbycia Rady Ligi w Londynie niewątpliwie wpłynie w sensie **spotęgowania odpowiedzialności Wielkiej Brytanji za przyszłe losy Europy.**

Pozatem jednak przeniesienie posiedzenia Rady Ligi do Londynu może mieć również doniosłe skutki, o ile chodzi o udział Niemiec. Jak wiadomo, na podstawie art. 17 paktu Niemcy zostały zaproszone do wzięcia udziału w posiedzeniu rady jako strona zainteresowana. **Przybycie przedstawicieli niemieckich do Genewy było bardzo wątpliwe, do Londynu zaś jest o wiele bardziej prawdopodobne,** jeżeli nie w charakterze oficjalnego przedstawiciela na Radę Ligi, to Ribbentrop mógłby np. przybyć do Londynu dla rokowań o uzupełnieniu traktatu morskiego, które zresztą miały się odbywać przy jego ewentualnym udziale w przyszłym tygodniu.

W każdym razie wiadomości o przeniesieniu rokowań mocarstw locarneńskich i posiedzeniu Rady Ligi do Londynu wywołały w kołach politycznych olbrzymią sensację i fakt ten uważany jest za dowód, że sytuacja jest naprawdę bardzo poważna.

Sojusz franko - brytyjski na widnokręgu?

Co myślą w Londynie o Sytuacji

LONDYN, (Pat). W kompetentnych kołach politycznych Londynu utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że obrót, jaki wzięła sprawa złamania przez Niemcy postanowień lokarneńskich, DOPROWADZI DO ZASADNICZEJ ROZGRYWKI MIĘDZY FRANCJĄ A W. BRYTANJĄ.

Wystąpienie kanclerza Hitlera z błyskawiczną szybkością i w jaskrawy sposób zaktualizowało ZAGADNIENJE PRZYMIERZA OBRONNEGO MIĘDZY FRANCJĄ A W. BRYTANJĄ. Fakt przeniesienia obrad do Londynu stanowi nowy dowód, że zagadnienie to dojrzało. Dlatego też min. Eden nie czuje się na siłach do powzięcia decyzji samodzielnej, ani nawet wspólnie z lordem Halifaxem, lecz pragnie przerzucić decyzję o tak wielkiej wadze na cały gabinet brytyjski. Niewątpliwie W RZĄDZIE BRYTYJSKIM NIEMA CO DO TEJ SPRAWY JEDNOLITEJ OPINJI. Niektórzy członkowie gabinetu obawiają się ujemnej reakcji opinji publicznej zwłaszcza w kołach radykalizującej lewicy, ale kilku członków gabinetu uważa wskutek tego sojusz za jedyną drogę wyjścia z sytuacji. Oczywiście, że sojusz taki byłby zasłonięty szyldem wzajemnej pomocy zbiorowej. Takie w każdym razie stanowisko zajmuje większość decydujących czynników brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Mała ententa i bałkańska poprą stanowisko Francji

GENEWA, (Pat). Dziś po południu odbyło się w Genewie wspólne posiedzenie rady małej ententy i ententy bałkańskiej. Przewodniczył rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu.

Konferencja postanowiła, jak słychać, że przedstawiciele małej ententy będą bronić w Londynie zasady nienaruszalności traktatów oraz wykonywania wszelkich zarządzeń, wynikających z tychże. Miano również wyrazić uznanie dla stanowiska, zajętego przez Francję oraz poprzeć to stanowisko na radzie.

Nadzieje niemieckie na Londyn

BERLIN, (Pat). Wobec braku konkretnych informacyj o powodach, jakie skłoniły mocarstwa do przeniesienia obrad rady Ligi do Londynu, krążą w Berlinie różne domysły. Przeważa jednak przekonanie, że nacisk Paryża był zbyt silny, a delegacja brytyjska wolała w tych warunkach, przenosząc obrady na teren londyński, zdobyć silniejszą pozycję, jakiej nie gwarantowała jej Genewa.

Krążąca uporczywie w Berlinie pogłoska, że w związku z sesją londyńską rady uda się do Londynu ambasador Ribbentrop, znajduje specjalne oświetlenie w depeszy korespondenta wspomnianego pisma z Paryża, który pisze, iż Baldwin spodziewa się, że podczas obrad w Londynie, Niemcy zdecydują się łatwiej na wysłanie swego „upełnomocnionego obserwatora". Londyński korespondent tegoż pisma mówi o „ogólnym uspakajającym wpływie Londynu".

Stanowisko Włoch

RZYM, (Pat). Włoskie koła dobrze poinformowane wyrażają opinję, że sytuacja Włoch, które są państwem poddanem działaniu sankcyj, nie pozwala Włochom na całkowitą swobodę działania. Włochy są gotowe brać udział we współpracy nad reorganizacją europejską, zgodnie z postulatami wysuwanemi w ostatnich dniach pod adresem Włoch, ale sądzą, że naprzód należy załatwić sprawę abisyńską.

Równocześnie zwracają tu uwagę, że Włochy zasadniczo są przeciwne stosowaniu sankcyj przeciw Niemcom nie dlatego, że Włochy same są dziś ofiarą sankcyj, ale dlatego, że sankcje są niesprawiedliwe, gdyż najsilniej godzą w najsłabszą warstwę ludności. Jest tedy z rzymskiego punktu widzenia rzeczą zrozumiałą, że Anglja nie chce stosować sankcyj przeciw Niemcom. Równocześnie jednak byłoby, zdaniem opinji włoskiej rzeczą niezrozumiałą, gdyby Anglja nadal usiłowała utrzymać sankcje przeciw Włochom. W konsekwencji rząd włoski zachować musi stanowisko pełne rezerwy.

Francja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów

w razie nieuwzględnienia jej stanowiska

PARYŻ, (Pat). Do jutrzejszych obrad londyńskich Paryż przywiązuje ogromną wagę. Świadczą o tem doniesienia agencji Havasa, która doniosła w południe o przyjęciu ambasadora sowieckiego Patiomkina przez min. Flandina, w godzinę zaś później ogłosiła komunikat stwierdzający, że **intencją rządu francuskiego jest wyzyskanie wszystkich możliwości, jakie otwiera traktat lokarneński i pakt Ligi Narodów w celu uzyskania całkowitego odbudowania status quo w zdemilitaryzowanej strefie w Nadrenji,** co do której obecnie Rzesza niemiecka wprowadziła wojska.

We francuskich kołach miarodajnych, jak stwierdza komunikat, podkreślają z naciskiem aluzję zawartą we wczorajszem oświadczeniu rządu, złożonem w izbach, że **w razie gdyby zobowiązania międzynarodowe, na których opiera się bezpieczeństwo zbiorowe miały się okazać zawodne, Francja wyciągnęłaby w sprawach, które jej dotyczą, wszelkie konsekwencje.** Kilka mocarstw, brzmi dalej komunikat, które opierają swą politykę również na zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa i zdecydowane są poprzeć żądania francuskie, i w razie gdyby okazała się nieskuteczność stosowania traktatu, nie zawahają się opuścić Ligi Narodów.

Jest to więc wyraźna groźba w przededniu rokowań londyńskich, że Francja w razie nieuzyskania zadośćuczynienia i nieuzyskania dostatecznego poparcia dla swego stanowiska, gotowa jest pójść na wycofanie się z Ligi Narodów.

—(:)—

Premjer Hodża powrócił z Wiednia

WIEDEŃ, (Pat). Premjer czechosłowacki dr. Hodża opuścił Wiedeń wczoraj o północy, udając się z powrotem do Pragi.

Zupełna zgoda między Francją a Belgją w poglądach na sytuację polityczną

BRUKSELA, (Pat). Premjer van Zeeland wygłosił w izbie deputowanych przemówienie, w którem oświadczył, iż rozwiązanie obecnej sytuacji nie może w żadnym razie być nagrodą za pogwałcenie traktatu.

Van Zeeland podkreślił, że główną troską jest wyłączenie ryzyka wojny zarówno obecnie jak i w przyszłości. Mówca nalegał na konieczność zjednoczenia i zgody mocarstw.

W początku swego przemówienia van Zeeland mówił o zupełnej zgodzie z rządem francuskim i o utrzymanie kontaktu pomiędzy sztabami generalnemi obu krajów.

Przygotowania do sesji Rady Ligi Narodów W LONDYNIE

GENEWA, (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów oraz wyżsi urzędnicy sekcji politycznej i informacyjnej dzisiaj wieczorem wyjeżdżają do Londynu.

* * *

Obrady nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów odbywać się będą w prastarym pałacu królewskim św. Jakóba. W pałacu tym wielokrotnie już odbywały się konferencje międzynarodowe, w ostatnich latach w r. 1930 obradowała tam londyńska konferencja morska, w latach zaś 1931 i 1932 — obydwie konferencje okrągłego stołu z Indjami. Nie po raz pierwszy zresztą rada Ligi Narodów zbiera się w Londynie. Nastąpiło to już czterokrotnie, ale w pierwszych latach istnienia Ligi — ostatnio w r. 1922, gdy obrady toczyły się również w pałacu św. Jakóba.

Włosi przygotowali się do nowego ataku na froncie płn.

WARSZAWA, (Pat). Źródła angielskie donoszą, że nowa ofenzywa włoska na północy nastąpi lada dzień, marszałek Badoglio opuścił już Asmarę i udał się do kwatery głównej na front. Według tejże informacji atak włoski będzie wymierzony początkowo w kierunku Kworam i jeziora Asziangi, później zaś na Gondar, oddziały włoskie w paru miejscach przeszły już na drugi brzeg rzeki Takazze. Korespondent Reutera, znajdujący się przy armji włoskiej donosi, że wojska włoskie idą w kierunku południowo - zachodnim od Amba Aladżi na Sokota. Na tym odcinku należy spodziewać się znaczniejszych operacyj. Operacje w zachodniej części frontu północnego miałyby za cel dotarcie do Gondaru, stolicy prowincji Amhara, gdzie miałoby być założone dogodne lotnisko dla startów do Addis Abeby.

Z frontu południowego urzędowy komunikat włoski nie zanotował żadnych wydarzeń. Źródła angielskie i francuskie zapowiadają i na tym froncie nową akcję wojsk włoskich pod dowództwem gen. Graziani'ego.

LOTNICY WŁOSCY PROWADZĄ OŻYWIONĄ AKCJE.

Na froncie północnym 5 samolotów włoskich bombardowało kilka miejscowości w prowincji Godzama, a w tej liczbie miasto Debramarkos. Przy bombardowaniu tego miasta, jak donosi agencja Reutera, spalono 38 domostw, zabito 5 osób, a raniono kilkanaście, wśród rannych są dwaj spośród 6 bawiących w Debra Markos misjonarzy. Zbombardowane miasto leży w odległości 200 klm. na północo-zachód od Addis Abeby. Dwa samoloty włoskie bombardowały wczoraj Irga Alem, główne miasto Sidanio, zabijając 5 kobiet i 3 dzieci, a raniąc 20 kobiet i 12 dzieci.

Obrady Senatu nad budżetem

WARSZAWA. (Pat). Dziś senat rozpatrywał preliminarze budżetowe ministerstwa opieki społecznej i min. rolnictwa i reform rolnych.

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej

UBEZPIECZENIA MUSZĄ BYĆ POWSZECHNE.

Budżet min. opieki społecznej zreferował sen. BOBROWSKI, który na wstępie przedstawił ciężką sytuację w świecie pracy, zaznaczając ze wszystkim tym niedołom nie zaradzi budżet min. opieki ze względu na szerokość środków, tak, jak wogóle nie zaradzi się w tej sprawie bez śmiałych rzutów. Życie domaga się ustawy o umowach zbiorowych i ustawy o izbach pracy. Tak samo ustać powinny ataki na t. zw. zdobycze socjalne.

Sen. Bobrowski polemizował z gen. referentem budżetu w senacie, którego uwag nie zaakceptowała komisja budżetowa i stwierdza, że ubezpieczenia tylko wówczas mogą być tanie i dawać dostatecznie wielkie świadczenia, jeżeli będą powszechne, jeżeli obejmą pracowników fizycznych i umysłowych, a nie tylko tych, którzy mają minimalne zarobki. W odpowiedzi na opinję gen. referenta: że olbrzymi podatek nałożony na świat pracy, nie pozostaje w żadnym stosunku do korzyści, jakie otrzymuje, referent, stwierdza, że ciężary społeczne zostały bardzo znacznie obniżone i że zarzut sen. Kozłowskiego nie jest zgodny z prawdą. Ponadto świadczenia mają nietylko wielkie znaczenie społeczne, ale odgrywają też doniosłą rolę gospodarczą, przeciwdziałając jeszcze większemu obniżeniu się konsumcji.

Następnie sen. Marjan MALINOWSKI zreferował preliminarz budżetu funduszu pracy, przypominając, że fundusz ten będzie dysponował w r. 1936-37 tylko 95 miljonami złotych, czyli o 32 miljony mniej niż w ub. roku budżetowym. Suma ta jest znikoma wobec ogromu potrzeb w walce z bezrobociem i trzeba to sobie dobrze uświadomić, że jedynie fundusz pracy, przez zwiększenie inwestycyj może zabezpieczyć ludność od dalszego ubożenia i spadku konsumcji, a więc i zmniejszenia wpływów skarbowych.

Sprawozdawca prosząc o przyjęcie dwóch rezolucyj, uchwalonych przez komisję budżetową senatu, w dotyczących wzmożenia działalności funduszu pracy przez operacje kryzysowe i opracowania 6-letniego planu robót inwestycyjnych, prosi również o przyjęcie rezolucji mniejszości, wzywającej rząd do nieograniczania ani hamowania walki z bezrobociem przez fundusz pracy.

W OBRONIE PRAW KOBIET DO PRACY.

Sen. JAROSZEWICZOWA wystąpiła w obronie praw kobiet do pracy, wskazując na wzrastającą ostatnio tendencję usuwania kobiet z rynku pracy, a szczególnie mężatek, pracujących umysłowo. Mówczyni z najwyższem uznaniem przyjmuje oświadczenie ministra Opieki Społecznej że ze stanowiska ogólnej polityki zatrudnienia nie można stawiać żadnych zastrzeżeń zatrudnieniu kobiet. Redukcja mężatek pracujących umysłowo nietylko nie zmniejszyłaby bezrobocia, ale nawet zwiększyłaby, gdyż zredukowane mężatki musiałyby oddalić siły pomocnicze w swych gospodarstwach. Zagadnienie to pozostaje także w ścisłym związku z ochroną podstaw życia rodzinnego. Redukcja mężatek prowadzi do powstawania związków nieślubnych, separacji i unikania macierzyństwa.

W obronie pracy kobiet wystąpiła także sen. KUDELSKA, która zauważa m. in. że brak jest zupełnie kobiet wśród personelu inspekcyjnego. Jednak nawet wydatne powiększenie liczby etatów inspektorów pracy nie da, zdaniem mówczyni, poważnych rezultatów, dopóki nasze ustawodawstwo pracy nie zostanie uporządkowane.

Sen. MICHAŁOWICZ przedstawił ROZPACZLIWY STAN DZIEDZINY ZDROWOTNOŚCI I LECZNICTWA W POLSCE podnosząc kolosalny brak łóżek szpitalnych i przepracowanie lekarzy oraz antysanitarne warunki. Głosując za budżetem, mówca prosi, ażeby dołożono starań by przyszły budżet zdrowia odpowiadał potrzebne obronności naszego państwa.

W odpowiedzi minister Opieki Społecznej JASZCZOŁT podał do wiadomości, że rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o umowach zbiorowych.

Na zakończenie dyskusji sen. Modrzewski zwrócił uwagę na bardzo ciężkie położenie szoitalnictwa.

Budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Skolei senat przystąpił do preliminarza budżetowego min. rolnictwa i reform rolnych.

Dłuższy wyczerpujący referat o tym preliminarzu wygłosił sprawozdawca sen. KLESZCZYŃSKI, który po scharakteryzowaniu preliminarza budżetowego zastanawiał się nad kwestją sytuacji w rolnictwie i wskazał, że w przeciwieństwie do przemysłu rolnictwo domaga się obniżenia barjery celnej i przystosowania ceł importowych do życia. Na podniesienie eksportu rolniczego wpłynie standaryzacja. Wprowadzenie jej dla rolnictwa jest koniecznością. Bez niej rolnicy nie dostosują się do rynku zagranicznego.

Mówiąc o akcji oddłużeniowej sen. Kleszczyński wskazał że przyczyniła się ona do stabilizacji stosunków w rolnictwie i pozwoliła rolnikowi jaśniej spojrzeć w przyszłość. Chodzi jednak o to, że karencja się kończy i należałoby opracować już teraz ustawę o dalszem rozłożeniu zaległości w ten sposób, żeby ustawa wyszła w porę i nie była spóźniona.

Dużą uwagę przywiązuje referent do przemysłu ludowego, wobec rozdrobnienia warsztatów rolnych, ale podkreśla że niewiadomo kto się nim opiekuje i dlatego uważa, że całością problemu przemysłu ludowego powinno się zająć min. rolnictwo.

Wobec tego, że młodzież na wsi garnie się do oświaty, czego dowodem jest 80 tys. członków przysposobienia rolniczego prowadzonego przez izby rolnicze, referent apeluje o danie należytej opieki młodzieży.

Poruszając wreszcie sprawę lasów państwowych, referent podkreśla konieczność oddzielenia eksploatacji od zalesiania nowych obszarów, a to celem usprawnienia gospodarki i zwiększenia jej przejrzystości.

DYSKUSJA.

Po przerwie obiadowej w dalszej dyskusji nad budżetem min. rolnictwa zabrał głos sen. MAKSYMILJAN MALINOWSKI. Mówca podkreślił na wstępie z zadowoleniem, że ostatnio daje się zauważyć wzrost zainteresowania i życzliwości w stosunku do spraw wsi. Objawy te widać zarówno ze strony społeczeństwa, jak i rządu. Dalej mówca opowiada się za obniżeniem szacunku ziemi przy parcelacji i dostosowaniem go do obecnej dochodowości wsi.

Sen. LESZCZYŃSKI twierdzi, że prace w rolnictwie utrudnia ingerencja czynnika biurokratycznego. Projektowaną ustawę mleczarską senator Leszczyński uważa za krępującą. Zdaniem mówcy także i ustawa o ochronie leśnej wprowadza ingerencje czynnika biurokratycznego.

Sen. ŁAPIŃSKI stwierdza, że dotychczasowa pomoc dla rolnictwa okazuje się niedostateczną. Stałą i głęboką bolączką wsi jest jej olbrzymie zadłużenie.

Senator MALSKI, polemizując z senatorem Bnińskim, który stwierdził gotowość ziemian do ofiar, podkreślił, że te ofiary większej własności „drogo nas kosztowały". Mówca oświadczył, że większa własność szeroko korzystała z bonifikat podatkowych, że ma skreślone t. zw. kredyty klęskowe, na co chłop jeszcze czeka, że korzysta z gwarancji skarbu na zaciągnięte zobowiązania, za które państwo potem płaci.

Senator RADZIWIŁŁ zaznacza, że niesłuszne jest twierdzenie senatora Malskiego, jakoby większa własność była w lepszych warunkach od drobnej własności.

Na zakończenie dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił minister rolnictwa i reform rolnych, p. PONIATOWSKI, obrazując całość gospodarki swego resortu (podajemy je obok).

Na tem posiedzenie zostało zamknięte. W dniu jutrzejszym senat obradować będzie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa przemysłu i handlu.

Wiadomości z Kowna

IZBY BĘDĄ WYBIERAĆ PRZEDSTAWICIELSTWO?

„Idische Stimme" donosi, że w ciągu paru miesięcy zostaną zreorganizowane izby, handlowo-przemysłowa, rolnicza, pracy, lekarska i sportu, poczem zostanie ogłoszona ustawa wyborcza, na mocy której izbom przypadnie doniosła rola w wyborach.

UKŁAD HANDLOWY LITEWSKO - HOLENDERSKI.

Ubiegłej soboty został podpisany litewsko - holenderski układ handlowy.

SMUTNY KONIEC B. POSŁA W LONDYNIE.

Na dzień 18 maja została wyznaczona sprzedaż z licytacji nieruchomości b. posła litewskiego w Londynie Naruszewiczusa. Przed śmiercią nie zakończył on rozrachunków z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i został dłużny 80 tysięcy litów.

REJESTRACJA TOWARZYSTW.

Litewski Związek inżynierów jest pierwszą organizacją, która została już zarejestrowana w Ministerstwie. Z polskich i żydowskich organizacyj w Kownie nie został jeszcze przedstawiony ani jeden nowy statut. Jedynie żydowskie towarzystwo „Ezra" w Kiejdanach już dokonało tej formalności.

U progu poprawy sytuacji rolnictwa

(Przemówienie min. Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiego na plenum Senatu)

P. min. Poniatowski odpowiedział w przemówieniu swem na uwagi mówców, zabierających głos w dyskusji nad preliminarzem budżetu rolnictwa w senacie.

Min. in. p. minister zauważył, że nie twierdził, ażeby obecna sytuacja pozwalała wnioskować, iż poprawę w rolnictwie mamy już poza sobą, natomiast skonstatował, że zatrzymaliśmy się w spadku dochodów i że jesteśmy w tym momencie, w którym od nas zależy, czy rozpocznie się ruch ku górze, czy też ponowny proces staczania się.

Wszystkie dotychczasowe czynione rachunki wskazują, że przebieg rzeczy jest lepszy, niż można było przewidywać, że kompensata za zniżkę cen zbóż nastąpiła prędzej niż się jej spodziewano. Dopływ pieniędzy do rolnictwa z tytułu sprzedaży produktów nietylko nie zmalał ale wzrósł, z tego można wnioskować, że jesteśmy na progu poprawy i dalszy bieg rzeczy przy należytej energji i przy należytej różnostronności działania zapewnić może sukces.

Jeśli chodzi o drugą stronę działania, polegającą na

REDUKOWANIU KOSZTÓW PRODUKCJI W ROLNICTWIE,

to zmiany dokonane w zadłużeniu są niewątpliwie zmianami bardzo poważnemi, jakkolwiek słyszeliśmy głosy, że wszystko co rząd dotychczas zrobił jest jeszcze niesłychanie drobną rzeczą, że należy poprostu przekreślić to dawne zadłużenie przedkryzysowe. Cała droga rozumowania, stosowana przez rząd już od szeregu lat, w sprawie oddłużenia rolniczego, była drogą wyszukiwania możności uszanowania instynktu kapitalizacji i dopuszczenia do tych redukcyj, któreby weń zasadniczo nie uderzały. Zapewne jest to droga połowiczna, jednak w warunkach polskich wskazana.

Również w odpowiedzi na uwagi senatorów Bnińskiego i Hasbacha w stosunku do działań, zmierzających do podniesienia cen, p. minister oświadczył, że wyjaśnienia, udzielone przezeń wystarczają na to, żeby odeprzeć zarzut, że działalność rządu jest tu tendencyjna i fragmentaryczna i że nie obejmuje całości rolnictwa.

W DZIEDZINIE PARCELACJI

p. minister stwierdził większe ożywienie i większą zdolność zakupu w porównaniu z rokiem poprzednim i to zarówno w parcelacji rządowej, jak i prywatnej. Temu ożywieniu nie należy się przeciwstawiać, a przeciwnie, trzeba potrzebom życiowym odpowiadać. W odpowiedzi na uwagi sen. Radzlwilla, że słusznem byłoby może poprzestanie wyłącznie na parcelacji objektów źle zagospodarowanych, p. min. Poniatowski stwierdził, że w zasadzie te właśnie gospodarstwa rząd stara się przedewszystkiem parcelować.

TYLKO ŁĄCZNOŚĆ WYSIŁKÓW ROLNICTWA DA REZULTATY.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki działań rządu na terenie rolnictwa, p. minister stwierdza, że łączność wysiłków rolnictwa na szeregu odcinków może wydać rezultaty, gdy zostanie ożywiona jedną wspólną myślą. Za główną i podstawową myśl w stosunku do podniesienia materjalnego rolnictwa p. minister uważa dążenie do przywrócenia rolnictwu lepszych cen. Bolączki społeczne, o których przy różnych budżetach mówiono w olbrzymiej mierze mogłyby być łagodne, gdyby powszechnie w Polsce zapanowało zaufanie do możności wykonania wysiłku dodatkowego, spowodowania dodatkowej produkcji i umożliwienia dodatkowej konsumcji.

Bez tych rzeczy podstawowych, nie rozwiążemy całości zagadnienia. P. minister jest przekonany, że dopływ pieniądza zzewnątrz, oparty na ożywieniu rynku i obrotów, będzie się wzmagał. P. minister przywiązuje olbrzymią wagę do dopływu pieniędzy poprzez pracę, zarobki przy najprostszych inwestycjach otrzymywane, jak również pośrednio przez zwiększenie siły nabywczej ludności, dotychczas bezrobotnej.

W odniesieniu do gospodarki lasów państwowych, p. min. poprzestaje na stwierdzeniu, że dodatnie jej wyniki pieniężne są najlepszą odpowiedzią na to, czy łączenie przerobów drewna z produkcją drewna jest słuszne.

W zakończeniu mówca określił dzisiejszą sytuację rolnictwa jako taką, w której energiczne, świadome i zorganizowane działanie w całości rolnictwa, może przynieść pozytywne wyniki. Nie znaczy to, by dzisiejsza sytuacja rolnictwa nie była zła. Ona dalej trwa, ale ta dynamika przejawów życia, ta niezmierna siła i możność działań twórczych, pozwalają, zdaniem min. Poniatowskiego stwierdzić, że jesteśmy u początku lepszej drogi.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Demonstracje studentów po opuszczeniu gmachu Politechniki

W okupowanym przez studentów gmachu Politechniki, wczoraj ogłoszono studentom komunikat, zawierający treść decyzji Senatu Politechniki, który postanowił w miarę możności zastosować ulgi dla młodzieży akademickiej.

W pierwszym rzędzie uchwalono znieść kary za zwłokę w płaceniu czesnego. Termin wnoszenia opłat przedłużono, jak również postanowiono uwzględnić podania przesłane przez Bratnią Pomoc o indywidualne zniżki.

Uznano pozatem za słuszne żądania generalnej obniżki czesnego, co najprawdopodobniej zostanie uskutecznione.

Wobec takiej postawy Senatu akademicy okupujący Politechnikę postanowili przerwać blokadę uczelni.

Po ukończeniu strajku studenci opuścili gmach Politechniki i udali się pochodem przez ul. Śniadeckich na Marszałkowską wznosząc okrzyki na cześć tramwajarzy. (jak wiadomo z tramwajów, przechodzących obok gmachu Politechniki rzucano w czasie okupacji gmachu paczki żywnościowe).

Przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej policja rozproszyła pochód. Biorący w pochodzie udział studenci rozdzielili się na dwie grupy. Jedna z nich udała się przez ul. Nowogrodzką do placu Trzech Krzyży, a druga przeszła Alejami Jerozolimskiemi i również zdążała w tym samym kierunku. Na placu wznoszono różne okrzyki. Policja powtórnie rozproszyła manifestantów. W czasie rozpraszania 6 studentów zostało pobitych, przyczem 3 z nich odwieziono do szpitala. Również wśród ogólnego chaosu ucierpiał 80-letni starzec nazwiskiem Müller. Po rozproszeniu pochodu studenci większemi grupami udali się na Plac Teatralny.

Tu ponownie rozproszono manifestantów, przyczem kilkunastu studentów aresztowano. Wieczorem wszystkich zwolniono.

Pogłoska o dymisji wicemin. ks. Żongołłowicza

W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby wicemin. oświaty ks. Żongołłowicz miał złożyć prośbę o dymisję. Decyzję tę motywowano zawikłaniami wywołanemi stanowiskiem ks. Żongołłowicza na komisji Sejmowej w dyskusji nad kwestją uboju rytualnego.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, **wiadomość ta jest conajmniej przedwczesna.**

Zmniejszenie się deficytu budżetow. w lutym

Prowizoryczne zestawienie dochodów i wydatków Skarbu państwa za luty wykazuje dalsze zmniejsz. się deficytu budżetowego. Niedobór Skarbu w lutym wynosił ok. 7 i pół milj. zł., czyli w porównaniu ze styczniem zmniejszył się o 2 milj. złotych.

Kronika telegraficzna

— MINISTER TITULESCU wyjeżdża dzisiaj do Paryża, skąd uda się do Londynu.

— LOKOMOTYWA WJECHAŁA NA 70 ROBOTNIKÓW. Pociąg jadący z Blackpool do Preston wpadł na grupę złożoną z 70 robotników, naprawiających tor. Pięciu porwanych przez lokomotywę zginęło na miejscu.

— STRAJK WINDZIARZY ROZSZERZYŁ SIĘ na dzielnice wewnętrzne miasta i na Broadway. Według informacyj policyjnych, strajkiem objętych jest 3000 domów, a według strajkujących — 4.000.

— W ZWIĄZKU Z NIEDAWNYM NAPADEM BANDYTÓW NA POCIĄG WYCIECZKOWY W MEKSYKU, kiedy to trzy osoby zostały zabite, wojska związkowe rozpoczęły energiczną akcję przeciwko bandom działającym w okolicach Guadalajara. Podczas walki 13 bandytów, w tem 3 przywódców, zostało zabitych, a pozostali zbiegli w góry.

SOWIETY ZANIEPOKOJONE

Wywiad, który Stalin dnia 1 marca udzielił wydawcy „New York World Telegramm“ Howardowi i w którym zapowiedział, że w tej chwili ośrodek niebezpieczeństwa wojennego na Dalekim Wschodzie jest bardziej groźny, ale bardzo możliwem jest, że wkrótce taki sam ośrodek w Europie środkowej okaże się jeszcze bardziej groźnym, spotkał się swego czasu z stanowczem zaprzeczeniem urzędowej i półurzędowej prasy niemieckiej, usiłującej obalić wywody Stalina.

W szczególności „Deutsche Diplomatisch — politische Korrespondenz“ — organ urzędu spraw zagranicznych Rzeszy — powołał się na pokojowe oświadczenia Hitlera i podkreślił, że Niemcy nie mają żadnych zamiarów agresywnych, w tej liczbie i przeciwko ZSSR.

Mimo to wypowiedzenie traktatu locarneńskiego przez Niemcy i wkroczenie wojsk niemieckich do strefy nadreńskiej wcześniej, niż tego się można było spodziewać uczyniły aktualnemi przypuszczenia czy obawy Stalina. Nieufność Sowietów do intencyj Hitlera jest jeszcze większa niż nieufność Francji, której Hitler tylko w swej książce „Mein Kampf“ zapowiedział zagładę, pozatem zaś po objęciu władzy kilkakrotnie składał oświadczenia pokojowe.

Inaczej przedstawia się sprawa Rosji. Według zakreślonego przez Hitlera w „Mein Kampf“ schematu zagłada **Francji przez Niemcy miała przecie być tylko przygotowaniem do gwałtownej ekspansji Niemiec na wschód kosztem Rosji.** Odtąd w prasie hitlerowskiej ciągle propagowano odcięcie od Rosji możliwie wielkich i bogatych terytorjów, toteż nie można się dziwić, że Rosja nie ufa Hitlerowi. Zresztą w swej mowie z dnia 7 marca kanclerz Hitler ponownie stwierdził, że **na jednego Rosjanina wypada 18-krotnie tyle przestrzeni, ile na jednego Niemca,** co mówca uważa, rzecz jasna, za wielką niesprawiedliwość. Coprawda, kanclerz **Hitler oświadczył, że nie ma żądań terytorjalnych w Europie** i że spodziewa się, iż dysproporcja między liczbą ludności a przestrzenią w Europie zostanie załatwiona jakoś w sposób pokojowy. Ale znowuż w Sowietach przypominają sobie, że zdaniem Hitlera Sowiety nie należą do Europy, a pozatem wogóle nie mają zaufania do pokojowych intencyj kanclerza Hitlera.

Szczególnie **nie przypadło politykom sowieckim do gustu rozróżnianie, które Hitler przeprowadza między Rosją a Sowietami.** Jak wiadomo Hitler oświadczył, że nie odrzuca współpracy z Rosją, lecz z bolszewizmem. W odpowiedzi na to twierdzenie Radek oświadcza na łamach „Izwiestij“, że **Związek Sowiecki** egzystuje już prawie przez 20 lat i już w swoim „okresie dziecięcym“ **dowiódł, że jest Rosją,** „o ile używać tego starego wyrazu“... Zdaniem Radka nie uda się Hitlerowi wywołać zamętu w narodzie rosyjskim, który, jak jeden mąż będzie się bronić przeciwko agresji niemieckiej i bić się do upadłego.

„Hitler musi udawać bardziej naiwnego, niż on jest, aby swą propagandę wojenną przeciwko ZSRR. i wszystkim narodom Związku Sowieckiego przedstawić jako propagandę skierowaną wyłącznie przeciwko bolszewikom“.

Radek jest w zgodzie twierdząc to, z byłym głównodowodzącym białej armji gen. Denikinem. Denikin uważał takie zachowąnie się za obowiązek narodowy Rosjan, nie ukrywał jednak, że są Rosjanie — zwolennicy Hitlera, którzy znajdują się na jego usługach i gotowi są w szeregach armji niemieckiej walczyć przeciwko Rosji Sowieckiej, co osobiście uważa za zdradę narodową. Zwalczając wywody Hitlera posuwa się tak daleko, że zapytuje chytrze czy zdaniem Hitlera 170 miljonowa ludność ZSSR., która według niego ma stosunkowo za dużo przestrzeni, składa się z samych bolszewików — pytanie conajmniej ryzykowne w ustach oficjalnego publicysty bolszewickiego:

Radek więc również odróżnia bolszewików i narody zamieszkujące Związek Sowiecki, tylko że według jego interpretacji atak Hitlera przeciwko bolszewizmowi jest w istocie skierowany przeciwko narodom ZSSR. czyli przeciwko Rosji, „aby użyć tego starego wyrazu“.

W Moskwie posunięcie Hitlera z dn 7 marca oceniają przedewszystkiem z punktu widzenia militarnego. **O ile wojska niemieckie pozostaną w strefie zdemilitaryzowanej zmniejsza to istotnie znaczenie ewentualnej wojskowej akcji pomocniczej Francji dla Rosji.** W strefie nadreńskiej bowiem znajduje się ośrodek niemieckich potentiels de guerre, kuźnia niemieckiego militaryzmu — kopalnie węgla i zakłady ciężkiego przemysłu. Ten ośrodek znajdował się bez osłony wojskowej, co umożliwiało rychłą i skuteczną akcję przeciwko Niemcam na Zachodzie w razie pogwałcenia przez Niemcy pokoju na Wschodzie. Jeżeli wojska niemieckie pozostaną w strefie nadreńskiej, jeżeli urządzą tam fortyfikacje w rodzaju fortyfikacyj wzdłuż francuskiej granicy wschodniej, wystarczy im stosunkowo nieliczna załoga na Zachodzie i umożliwi im to rzucenie swych sił głównych w kierunku wschodnim lub południowym. Remilitaryzacja strefy nadreńskiej zwiększa w ten sposób zdaniem kół moskiewskich możliwości akcji wojennej Niemiec na Wschodzie i Południu. Rzecz jasna, że Sowiety bardzo niemiłym okiem widziałyby wszelkie próby odosobnionej pacyfikacji stosunków na Zachodzie, która pozostawiłaby Hitlerowi wolne ręce na Wschodzie. Toteż **prasa sowiecka ustosunkowuje się nader negatywnie do pokojowych propozycyj Hitlera, skierowanych do Francji i Belgji,** wskazując na problematyczną wartość wszelkich umów z państwem, które jednostronnie wypowiada dobrowolnie zawarte umowy.

Spectator.

Włoskie przygotowania do ofenzywy na froncie południowym



Po sukcesach na froncie północnym, oczekiwane jest natarcie gen. Grazianiego w kierunku Harraru. Na zdjęciu — włoska kompanja wielbłądowa ciągnie na front południowy.

HALINA KOROLCÓWNA. 13

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.)

Jeszcze raz wkradamy się w sanktuarjum bogów. Annapurna — świątynia małp. Święte małpiszony są spasłe i idą do ręki po słodycze. Plącze się ich kilka pod nogami, na dachu świątyni, z tarasu biegną do stawu pić wodę. Parszywe są wszystkie, chore i brudne. Karmią je jakiemś ziarnem i słodyczami z przetaku bramina. Zbiegły się, wyrywają łapką z rąk. Ale jeden starszy małpiszon szarżuje na mnie w wyraźnie wrogich zamiarach. Kapłan puścił w niego kamykiem. Małpiszon umknął, łając od ostatnich słów w języku makak.

Gdy już wychodzimy, przewodnik przedstawia nam świętego człowieka. Ten nam życzy długich lat i wszystkich pomyślności. Za co naturalnie wypada dać salam. Daliśmy już tyle, że mój chłopiec zbyt dużych sum nie udziela świętym ludziom.

Widzę na świętej twarzy rozczarowanie. Pewnie skrócił nam życie do paru anna. Niech tam. Żebractwo kapłanów jest obrzydliwe. Jeden raz tylko z przyjemnością daliśmy jałmużnę.

Pierwszego dnia w Benares czekamy nad rzeką. Podchodzi bramin z twarzą europejskiego uczonego.

Cichutko, dyskretnie powiada, że przyjąłby parę anna. Równie dyskretnie, zapalając papierosa Stach daje mu. Żeby chociaż jeden sadu zauważył ten manewr, musielibyśmy uciekać, ścigani wrzeszczącym, natrętnym tłumem nędzy.

Zawędrowaliśmy do wnętrza bazaru, gdzie na wystawach małych norek leżą skarby. Bransolety, pierścienie na nogi i ręce. Cyzelowane w złocie, srebrze i bronzie. Bożki z bronzu i drzewa. Paciorki pękami nanizane na dragi, jak wianki suszonych grzybów.

Wszystko strasznie drogie, nie wyłączając tandetnych okropności.

Weszliśmy na piętro do mrocznego domu, gdzie w gablotkach leżą stare brokaty, a można kupić przecudowne sari — jedwab, hafty, brokaty ze złota i srebra. Sławne jest Benares ze swej cudnej roboty. Może kiedyś, gdy wracać będę przez te strony, kupię sobie takie purpurowe, lub szafirowe cudo przetykane srebrem w stylizowane pawie. Dzisiaj musiałam pozostawić dla innych.

Właściwie już Benares objechaliśmy i obejrzeliśmy dostatecznie, by zmęczyć się śmiertelnie, mieć chaotyczne pojęcie o mieście i strasznie wygłodnieć.

Wracamy na śniadanie do hotelu. Auto czeka. Zjedliśmy bardzo dużo i bardzo prędko — hajda do Sarnach.

Dążymy do miejsca, gdzie mądre książątka siddhartha nauczało po raz pierwszy pięciu braminów.

Ruiny prastarej stupy. Pałacu króla Assoka. Część cudownych rzeźb z pałacu i potrzaskanych kolumn zamknięta w muzeum obok. Stary klasztor Ihainów i nowa świątynia Buddhy.

Świątynia jak cacko. Z zewnątrz i wewnątrz utrzymana w czystym stylu buddhyjskim.

Malarz Kosetsu Nosu, chociaż japończyk, brał wzory ze spłowiałych fresków Aajanty na nowych murach, tworząc artystyczne dzieło dla przyszłych pokoleń. Świątynia powstała dzięki Rabindra Nath Tagore wyznawcom Buddhy z Indji, Japonji, Ameryki i całego świata.

Dzisiaj tłumy pielgrzymów wędrują ze wszystkich krajów Azji do nowej świątyni w Barnah.

W Benares pożegnałam malowane lingamy Sziwy. Jeszcze raz stanęliśmy w polu pod olbrzymiem drzewem, gdzie było dużo ostrych kamieni — wszystkie malowane na czerwono. Znów lingamy. Święte miejsce. Obok rzeka i trochę cienia. Przyszli chłopi z wioski pogapić się na nas. Dobrze, że nie wpadli na pomysł przegnania z krowiego pastwiska. Odpoczęliśmy parę godzin i znikliśmy z ich oczu w pyle drogi.

Tak napaśliśmy oczy hinduskiemi świątyniami i świątkami, że Buddha jest nowością. Sarnah, a za dni parę Burha Haya. Potem Calcutta i święto Vaisakha Purnima z Rabindra Nath Tagore również w nowej świątyni.

W południe żegnamy naszych nowych przyjaciół i Benares. Przed pompą benzynową pana Ekrana stoi mały BSA. Taki z przed potopu świata, jak obecnie modna w Druskienikach „czortopchajka“ — równa się rower z motorem. Tym motocyklem jedzie młody

Solliści w piątkowych koncertach Polskiego Radja

Dnia 13 marca o godz. 17.20 śpiewać będzie dla radjosłuchaczy przed mikrofonem warszawskim Witold Łuczyński znany artysta Opery Warszawskiej. W audycji tej, obok samego głosu śpiewaka zainteresują radjosłuchaczy przedewszystkiem pieśni bardzo młodego polskiego kompozytora, Tadeusza Zygfryda Kasserna.

Tegoż dnia o godz. 15.30 transmituje Warszawa z Krakowa recital fortepianowy Heleny Landauówny, pianistki wyeliminowanej na Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, który odbędzie się w Warszawie w roku 1937. W programie utwory kompozytorów rosyjskich.

„Carmen“ dla słuchaczy radja

Transmisja z Opery Warszawskiej.

Jakiś dziwny los prześladował operę Bizeta od pierwszych chwil jej powstania. Dzieło, które kilka lat później porywało całą Europę, które najlepszych muzyków i najwybitniejsze umysły entuzjazmowało, z trudnością walczyło z początku o prawo do egzystencji A więc najpierw sprawa samego libretta. Bohater, który poświęca swą cześć i honor dla lekkomyślnej dziewczyny — oto temat na owe czasy niezwykle zuchwały. Śmierć na otwartej scenie była również w sprzeczności z utartemi zwyczajami sceny „Opera Comique“, z trudnościami również spotyka się muzyka opery. Orkiestra, chóry robią najrozmaitsze trudności, twierdząc, że muzyka „Carmen“ jest za trudna do wygrania. Solistka śpiewaczka żąda przeróbek i t. d. i t. d. Premjera opery jest dniem fatalnym dla Bizeta. Publiczność w miarę przebiegu akcji staje się coraz chłodniejsza, nie rozumie tragizmu „Carmen“, gorszy się treścią i muzyką. Bizet ciężko zmartwiony i przybity wraca do domu, w niedługi czas po premjerze **choruje i umiera, nie wiedząc o tem, że opera jego podbije wkrótce cały świat, że stanie w rzędzie najwyższych arcydzieł muzycznych, jako wstrząsający, prawdziwy obraz życia i namiętności ludzkich.** Carmen zdobyła nietylko serce sierżanta Don Jóse, lecz również serca publiczności całego świata. Operę tę trasmituje Polskie Radjo dnia 13 marca, to jest w piątek o godz. 20.10 z Teatru Wielkiego w Warszawie.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Dziennikarz ciekawy, pytał się **sielawy**,
Że chociaż ku wiośnie, tak powoli rośnie?..
Zrozumże, na Boga! duża—jestem droga,
Mała—przy kryzysie, mieszczę się na misie

Na rozkaz...

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje ciekawy opis „mobilizacji“ sprawozdawców dzienników berlińskich, zarządzonej przez ministerstwo propagandy Rzeszy w związku z zajęciem Nadrenji przez wojska niemieckie.

W sobotę o godzinie 3 w nocy zaczynają stukać teleskryptory. Ministerstwo propagandy wzywa głównych reporterów pism berlińskich na dziś godzina 8 rano do ministerstwa. Punktualnie.

O oznaczonym czasie spotykamy się wszyscy w ministerstwie. Co się stało? Po co nas wezwano? Nikt nie umie nas poinformować. Za chwilę wnoszą bułki i kawę. Urzędnik ministerstwa zaprasza nas do śniadania. Wszyscy koledzy mają zdziwione, prawie zakłopotane miny. Niektórzy biegną do cel telefonicznych. Posterunek S. S. stojący przy wejściu zagradza im drogę. Panowie! Nikomu nie wolno opuszczać sali. Kto chce nadać wiadomość do redakcji, proszę ją napisać na kartce, wyślemy ją sami.

Słowa te potęgują zakłopotanie. Wreszcie jeden z kolegów nie wytrzymał! „Na was ist den eigentlich los“ — No, co jest? Zaraz się panowie — pada urzędowym tonem odpowiedź naszego strażnika.

Po chwili wchodzi zastępca komendanta oddziałów S. S. — „Panowie, którzy przyjechali własnemi samochodami oddadzą mi klucze, samochody będą odprowadzone do garażu“. Atmosfera oczekiwania wzrasta do najwyższego napięcia. Coś się niezwykłego musiało stać. Ale co? Trudno naprawdę zgadywać. Na dziedzińcu ministerstwa słyszymy warkot samochodu ciężarowego. Otwierają się drzwi, staje w nich jeden z wyższych urzędników ministerstwa. „Panowie, jedziemy“. Pakują nas do olbrzymiego, krótego wozu ciężarowego. Mkniemy w kierunku pola lotniczego. Na lotnisku czekają na nas dwa samoloty. Motory już warczą. Wsiadamy. Dokąd? Próżno pytać. Start! Samoloty lekko odrywają się od ziemi. Lecimy w kierunku zachodnim. Po dwu godzinach ukazują się wieże katedry kolońskiej, olbrzymieją w oczach, przybliżają się coraz bardziej. Za chwilę znikają nam z oczu. Osiadamy na lotnisku. Tu dopiero wyjaśnia się cel naszej wyprawy w nieznane. Rozdzieleni na grupki mamy być świadkami wielkiego wydarzenia dziejowego — zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie.

Ile ludności ma Japonja

W Japonji przeprowadzany jest obecnie wielki spis ludności, który obejmuje również wyspę Koreę, Taiwan, terytorjum Kuantung, oraz wszystkie miejscowości, gdzie są większe skupienia Japończyków. Przygotowania do tego spisu, który rozpoczęty został we wrześniu r. ub., trwały cały rok, a przy zbieraniu wszystkich potrzebnych danych statystycznych zatrudnionych jest 250.000 osób. Prace nad przeprowadzeniem spisu kosztować będą rząd japoński przeszło 90 miljonów jen, a ostateczne jego rezultaty wiadome będą dopiero w kwietniu 1938 roku.

Ostatni spis ludności dokonany był w Japonji w 1930 roku i wykazał cyfrę mieszkańców w wysokości 91.798.680 osób, co stanowiło przyrost ludności w stosunku do r. 1925 o 7.226.389 osób. Można zatem przypuszczać, iż obecnie przeprowadzany spis określi cyfrę Japończyków na około 100 miljonów osób. W ten sposób Japonja posiadać będzie, jeśli nie liczyć Chin i Indyj, największe po Rosji i Stanach Zjednoczonych zaludnienie.

Tak znaczny przyrost ludności w Japonji zaostrza jeszcze poważnie i tak już palący problem przeludnienia i związanej z nim ekspansji japońskiej do innych krajów. M. C.

CZWARTY FESTIWAL TEATRALNY

Między 1 a 10 września b. r. odbędzie się w ZSRR. Czwarty Festiwal Teatralny.

W stosunku do poprzednich festiwali program nadchodzącego wykazuje pewne różnice. Otworzy festiwal nie, jak zazwyczaj, przedstawienie teatralne, lecz wielki wieczór artystyczny sztuki zbiorowej, w którym udział wezmą amatorzy, rekrutujący się z pośród świata robotniczego i włościańskiego.

Ciekawą inowacją będzie to, że w festiwalu wezmą udział dwa wielkie teatry Ukrainy i Gruzji.

W roku bież. festiwal odbędzie się w 2-ch miastach, mianowicie Leningradzie i Moskwie, co zwiększy napewno zainteresowanie uczestników.

W Moskwie odbędą się najlepsze przedstawienia z repertuaru teatrów; Wielkiej Opery Państwowej, Moskiewskiego Teatru Artystycznego, Teatru im. Gorkiego, Teatru Rewolucji, Teatru im. Meyerholda, Teatru Realistycznego, Teatru dla Dzieci pod kierownictwem p. Natalji SATZ, którą tutejsze sfery teatralne znają z zeszłorocznego odczytu w Instytucie Reduty.

W Leningradzie zaprodukują się w ramach festiwalu; Państwowy Teatr Opery i Baletu (dawn. Maryjski), Mały Teatr Operowy (dawny Michajłowski), oraz Teatr Młodego Widza.

Uczestnicy Festiwalu będą mieli możność usłyszeć powtórnie świetne artystki operowe pp. Maksakową i Barsową, które pozostawiły po sobie niezatarte wrażenie podczas niedawnego pobytu w Polsce. Pozatem uczestnicy będą mogli pójść do dowolnego teatru, nie objętego programem.

Festiwal stanowić będzie doskonałą okazję do zapoznania się ze zdobyczami artystycznemi i kulturalnemi Moskwy i Leningradu.

Kabiny telegraficzne w miastach Ameryki

Amerykańskie towarzystwo elektryczne Western Union Co. zarówno dla wygody publiczności, jak i dla rozszerzenia swej działalności, zrealizowało bardzo ciekawy pomysł. W bardziej uczęszczalnych miejscach, jak dworce kolejowe, wielkie sklepy oraz poczekalnie w teatrach i kinach, zostały ustawione kioski, z których przy pomocy telefonu mogą być nadawane depesze. Abonent łączy się telefonicznie ze stacją Western Union i dyktuje treść depeszy, telefonistka oblicza ilość słów i zalicza depeszę do jednej z kategoryj opłat, wynoszących okrągłą sumę. Pieniądze nadający wpłaca do automatu, który o wykonaniu tej czynności sygnalizuje telefonistce, poczem depesza zostaje przekazana do adresata. Pomysł ten pozwala o każdej porze dnia w wielu punktach miasta nadawać depesze bez potrzeby udawania się do urzędu pocztowego, co z jednej strony odciąża urzędy, a z drugiej ułatwia nadanie telegramu.

NA MARGINESIE

Naopak

Że w słownikach to i owo dałoby się odbronzowić i przeinaczyć — wiemy nie od dziś.

Rzeczy brzydkie i nieprzyjemne mają nieraz piękne melodyjne nazwy — a ładne i miłe ochrzczono, jakby dla ironji „ni w pięć ni w dziewięć“.

Naprzykład malarja, angina i psychoza — czyż to nie powinny być imiona upojnych egzotycznych kwiatów?

Dlaczego symbol trwałości subtelnych uczuć, storczyk, ma taką kanciastą nazwę?

Albo „rachatłukum“ — ojej!

Proponowałbym to na pseudonim „Grubej Bercie“. Żeby taka mdła rzecz miała takie dynamiczne określenie!

To samo z ludźmi. Chłop, przy którym stary Budrys wraz z trzema synami dostaliby kategorję D — w zaciszu domowem występuje, jako „kotuś“ i „dzidziuś“.

A niejedna złotowłosa i srebrnogłosowa „atrakcja“, która nie wie na jakiej półkuli leży Hiszpanja, a może i byka nawet nie widziała — nie wiedzieć czemu prowadzi niszczycielskie dzieło wśród „bywalców“, jako fotogenicznо — autentyczna „Carmen“.

Skąd właściwie płynie wobec tego przekonanie, że nazwa jest szyldem osoby czy przedmiotu. Szyldem? Oho!

Jak doświadczenie uczy, nawet szyld niczego nieraz nie określa. Zainteresowani, to jest obywatele w wieku conajmniej lat 16-tu, wiedzą, że z lokalu, którego specjalnością jest „woda z malinowym sokiem i pestki na rozwagę“ — można wyjść nad ranem pod dobrym gazem i to wcale nie syfonowego pochodzenia. Ci, których to obchodzi, zgadują, co się tu... obchodzi.

Jest więc jakiś sens czy cel. I to ratuje mistyfikację oraz firmę przed bankructwem.

Ale dlaczego nad pewnym przybytkiem lżejszej muzy przy ul. Ostrobramskiej wisi szyld „Kino—Rewja“?

Że dawniej kino było tu istotnie i że zaopatrzono się wtedy w nowocześnie pomyślany szyld — to przecież chyba nie dowód. Nawet w teatrze dekoracja musi odpowiadać treści. Zbójnickie tańce na tle morskiego pejzażu widuje się stosunkowo rzadko.

Czyby więc i tego szyldu nie warto schować do rekwizytorni? Nie mówię zbić, ale owinąć ładnie i schować.

Niech leży do gorszych czy lepszych czasów... **amik.**

Żółte światło samochodowe zwiększa bezpieczeństwo jazdy

Przepisy o ruchu kołowym wymagają, aby podczas nocnej jazdy, każdy pojazd mechaniczny był zaopatrzony w reflektory oświetlające drogę przed sobą. Przy mijaniu się wozów kierownicy powinni obniżać snop światła, aby nie razić wzroku osób jadących z przeciwnej strony.

Kto jeździł już w nocy samochodem, ten zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest woźnica lub kierowca, oślepiony strumieniem światła z potężnych reflektorów samochodowych. Snop światła rzucony nawet z dużej odległości na kilka sekund dosłownie paraliżuje nerw wzrokowy i pozbawia orjentacji człowieka, który się znajdzie w promieniu jego zasięgu.

Można bez przesady powiedzieć, że większość wypadków samochodowych, przypisać należy chwilowemu oślepieniu woźnicy lub kierowcy, który pod wpływem silnego światła stracił orjentację i nie zauważył w porę przeszkody. Przyczyną oślepiania są promienie fjoletowe i niebieskie, wchodzące w skład światła białego, na które to promienie nerw wzrokowy jest specjalnie czuły.

Jedynem racjonalnem rozwiązaniem problemu oślepiania jest używanie światła filtrowanego, pozbawionego szkodliwych dla wzroku promieni niebieskich i fjoletowych. Rolę filtra w tym wypadku spełnia żółte szkło bańki żarówki samochodowej, które ze względu na swe właściwości selektywne nosi nazwę „Selectiva“. Żarówki samochodowe z żółtego szkła „Selectiva“ wyrabia znana firma PHILIPS.

doktór Bengoli z małym braciszkiem na bagażniku.

Jadą z Neapolu, gdzie doktór jest na wojskowej służbie. Calcutta. Chcą się przyłączyć do nas. Bardzo chętnie.

Ruszamy w dwa motory. Jakąż kulą u nogi okazał się ten towarzysz. Już na rogatkach miasta prosi zaczekać chwilę, bo zapomniał aparat fotograficzny u przyjaciela. Chwila trwa godzinę.

Czekamy w śmierdzącej uliczce na słonecznym wypieku. Jedyną rozrywką była zabawa łobuzów ulicznych w ten sposób: jeden ma torbanem zawiązane oczy, reszta daje mu klapsy w głowę, a on zgaduje kto. Podobną zabawę widziałam nieraz na ulicach Wilna z tą różnicą, że nie w głowę były wymierzane klapsy, a we właściwe ku temu miejsce.

Jeden z nich nuci pod nosem i wywraca brunatne oczy! Małpiątko jest tak zajęte kokietowaniem białej dziewczynki, że dostaje najwięcej klapsów i wciąż ma zawiązane oczy.

Wreszcie przyjechali nasi towarzysze podróży. Twierdzą, że znają drogę świetnie. Doktór już coś trzy razy przejechał tam i z powrotem.

Łże, jak Hindus, przypuszczam, że nigdy w życiu nie zrobił więcej, jak sto mil.

Jedziemy na most kolejowy. Pyta coś z dziesięć razy różnych człowieczków po drodze. Stajemy przed zamkniętym szlabanem. — i stoimy pół godziny naturalnie na słońcu. Szlaban się nie otwiera.

Po półgodzinnej rozmowie ze strażnikiem kolejowym nasz towarzysz podróży oznajmia, że tym mostem jeździć nie wolno. O parę mil jest ponton. Wracamy w stronę miasta na piaszczysty zjazd i ponton. Tutaj mały BSA, utyka w piasku. Przepychamy, podpierany po dwudziestu minutach zwłoki znów klekocze za nami.

Jego maksymalna szybkość jest dwadzieścia, do trzydziestu kilometrów na godzinę. Jedziemy jak za własnym pogrzebem, wciąż stając i nadczekując. Miła perspektywa posuwania się naprzód z tą szybkością. Możemy zajechać do Calcutty za tydzień. Sami zrobilibyśmy całą drogę we dwa dni.

Słówko się rzekło... trzeba dotrzymywać kroku. Jednak mamy jechać całą noc. Akumulator nie ładuje światła Niema rady. Ruszamy naprzód szybko i czekamy na naszych towarzyszy nad strumykiem.

Wykąpałem się, zjedliśmy dynię... nadjechali. Dałam im po kawałku dyni. Chcą pić. Proponuję kąpiel. To nie przemawia im do przekonania. Doktór, jak prosty jakiś kulis, nabiera zgniłej wody do termosu i pije. Dziwne pojęcie higjeny. Hindusom widocznie nie szkodzi spleśniała woda kanałów i wyschłych rzek.

Wciąż nadczekując, wśród nocy przyjechaliśmy nad rzekę Sone. Stacja Dehri. Jest most kolejowy, ale przejechać nie wolno. Wszystkie maszyny transportuje pociąg. Można zaraz dostać wagon i lokotywę za dziesięć rupji od wozu. Naczelnik stacji pociesza, że może uda się przewieźć pociągiem osobowym po trzy rupje od sztuki. Czekamy godzinę. Stach i doktór znikają w głębi budynku stacyjnego.

(D. c. n.)

Senat domaga się położenia kresu endeckiej anarchji

Poniedziałkowe obrady Senatu nad budżetem Państwa w dużej części poświęcone były zagadnieniom polityczno—społecznym, w szczególności zaś instrukcyjnej roli endecji.

Przez trybunę Senatu przesunęło się szereg mówców (prof. Michałowicz, p. Jaroszewiczowa, E. Bobrowski, K. Terlikowski), którzy ilustrowali zbrodniczą robotę tego stronnictwa, opinje poszczególnych przywódców endecji w sprawach, które wysunięto jako czołowe hasła działalności endecji w ostatnim czasie, jak m. in. sprawę antysemityzmu. Przypomniano nietylko dawne grzechy tego obozu, lecz wskazano wyraźnie na cele dzisiaj poruszające motor agitacji endecji, przedstawiono fakty, które na pewno — jak to już w Sejmie stwierdzono — nic wspólnego nie mają z ideologją, natomiast wskazują dobitnie na **tendencje wytworzenia w kraju atmosfery zamętu, niepewności, wrzenia niemal rewolucyjnego**, przez które endecja zmierzać pragnie do osiągnięcia władzy w Państwie. Chodzi o rządzenie, nie o tworzenie siły wewnętrznej i zewnętrznej.

W imię czego, w imię jakich idei sięga endecja po władzę w Państwie i po władzę dusz w społeczeństwie?

Czyż tę legitymację mogą jej dać liberje, w których paradowali za czasów caratu? Czy owe kubły błota, którem oblewano w Polsce najbardziej zasłużonych w walce z najeźdźcami!

Legitymacja antyżydowska? Dziwnie ona wygląda w rękach endecji. Toć **przed przewrotem majowym kwestji żydowskiej nie podnoszono** i ekscesów nie organizowano. Siedzieli wtedy i mocno w rządzie endeccy mężowie, rządziło endeckie natchnienie — i wtedy robiło się z żydami dobre interesy. Jakoś nie budziło się poczucie odrębności rasowej. Pałka i bomba znalazły się wtedy, gdy się odpowiedzialności nie ponosi za stan rzeczy w kraju, gdy w interesie endecji leży zanarchizowanie stosunków. Każdy też objektywny sędzia musi stwierdzić, że stawienie kwestji żydowskiej przez endecję jest nieszczere, **jest tylko manewrem.** Dla tego manewru demoralizuje się młodzież i przelewa polską krew.

Przywódcy endecji stwierdzili nieraz, że poglądy na kwestję żydowską nie są wśród „narodowców“ uzgodnione, że nie posiadają oni nawet jasno sprecyzowanej koncepcji państwa narodowego. Jak stwierdził senator Jeszke ma się tu do czynienia nie z nacjonalizmem, lecz z **anarchonacjonalizmem.**

Z tej dyskusji, jaka się toczyła i toczy w Sejmie i Senacie, jaka od dłuższego już czasu wypełnia zainteresowanie szerokiej zdrowej opinji publicznej, wyciągnąć należy wnioski. Szczerze, jasno i z całą odwagą postawić je należy. I na nich oprzeć decyzje, postanowić i czyny.

Państwo praworządne nie może tolerować wymierzania sobie sprawiedliwości przez jednostki, czy grupy. **Nie może ono pozwolić na zatruwanie duszy społeczeństwa, duszy młodzieży, chłopa i robotnika, na rozniecanie coraz nowych ognisk niepokojów i walk wewnętrznych.**

Zwłaszcza obecnie, gdy świat cały znajduje się na przełomie, gdy stoją przed Państwem tak wielkie zadania, jak skupienie wysiłku narodu dla rozwiązania trudności gospodarczych i socjalnych — rozpalenie nienawiści wewnętrznych i walk, których celem nie jest zwiększenie siły Państwa, lecz jego osłabienie, musi być potępione. Nietylko potępione. Musi być **usunięte i uniemożliwione.**

W komplikującej się rzeczywistości światowej lada dzień stanąć możemy przed wielkim egzaminem dziejowym. Posiadamy wokół siebie dobrze i karnie zorganizowane organizmy państwowe. Zdrowy rozum, instynkt każe zastosować tu wszelkie środki, by zdławić anarchję i przywrócić spokój w społeczeństwie.

Dyskusja senacka wykazała, że endecka heca nie może być bagatelizowana. Doświadczenie życiowe, wyrobienie polityczne i troska o dobro powszechne naszej Izby wyższej każe poważnie zastanowić się nad tem, że **robota endecka może być niebezpieczna.**

Głos opinji publicznej przyłącza się w zupełności do przestróg parlamentu. **Dłużej tolerować anarchji w Polsce nie wolno!** Rząd musi znaleźć właściwe środki działania, aby ją z korzeniem wytrzebić. By wolności obywatelskiej nie nadużywano dla pomniejszenia i poniżenia Polski. By dla demoralizatorów i kłamców — choćby się nawet ideologją maskowali — miejsca w społeczeństwie nie było! Rząd musi zastosować szybkie i surowe zarządzenia, by społeczeństwo przed anarchją obronić!

T.

Rzesza gotowa zawrzeć pakt nieagresji również z Czechosłowacją i Austrją

Wywiad z kanclerzem Hitlerem

LONDYN, (Pat). „Daily Mail“ zamieszcza **wywiad Ward Price'a z kanclerzem Hitlerem,** który na pewne pytanie dziennikarza angielskiego odpowiedział na piśmie.

„Propozycja moja co do zawarcia nieagresji na wschodzie i zachodzie Niemiec — mówił kanclerz Hitler — winna być interpretowana jako propozycja ogólna, od której, oczywiście, niema żadnych wyjątków. Stosuje się ona przeto także do Czechosłowacji i do Austrji.

Mam wrażenie — mówił dalej kanclerz — że rokowania nad proponowanemi przez rząd niemiecki paktami nieagresji mogłyby być najłatwiej przeprowadzone w drodze bezpośrednich rozmów między rządami zainteresowanemi.

Co się tyczy paktów bezpieczeństwa, dotyczących granic Francji, Belgji, a być może i Holandji, to rokowania w tym względzie dotyczyłyby rządów tych krajów oraz rządu Rzeszy, jak również dwóch mocarstw, powołanych do kontrasygnowania paktów w charakterze gwarantów.

Państwami gwarantującemi byłyby zapewne W. Brytanja i Włochy. Byłoby może rzeczą pożądaną, aby mocarstwa, którym mają być udzielone gwarancje, omówiły naprzód tę sprawę z państwami gwarantującemi. Niemcy jednak byłyby bardzo zadowolone, gdyby jakieś inne mocarstwo np. W. Brytanja zechciała odegrać rolę uczciwego pośrednika w tych sprawach, wysuwając praktyczne propozycje rozwiązania wspomnianych zagadnień.

Co do propozycyj, złożonych przezemnie w sobotę, nie mamy żadnej racji określania terminu ich realizacji. Jeśli jednak rzeczone propozycje podobnie jak wiele innych propozycyj rządu niemieckiego, byłyby odrzucone lub poprostu nie brane pod uwagę, rząd Rzeszy niemieckiej nie będzie występował wobec Europy z nowemi propozycjami“.

Odpowiadając następnie na zapytanie Ward Price'a kanclerz Hitler oświadczył, że **w strefie zdemilitaryzowanej, podobnie jak na całem terytorjum Rzeszy, osadzone zostały garnizony utrzymane ściśle na stopie pokojowej.**

Ward Price oświadcza, że rozmowa z kanclerzem Rzeszy utwierdziła go w przekonaniu, iż **kanclerz nie zamierza cofnąć się ani o krok z zajętego przez siebie stanowiska.**

Lwów jako ośrodek kulturalny i gospodarczy

Jak już wczoraj donosiliśmy p. min. Świętosławski wygłosił w ub. wtorek w T-wie Naukowem we Lwowie odczyt, o roli kulturalnej Lwowa. Poniżej podajemy za „Kurjerem Polskim“ streszczenie tego odczytu.

P. minister w przemówieniu swojem poruszył zadania, ciążące na społeczeństwie i na sferach naukowych w miastach o prastarej kulturze polskiej. P. min. wspomniał o konieczności wzmożenia właśnie w obecnym okresie pracy twórczej i konstruktywnej, wskazując na niewytłumaczalny fakt przeżywania przez społeczeństwo, jakby okresu pewnej niemocy i depresji, obciążającego państwo wszystkiemi ciężarami i kłopotami pracy konstruktywnej.

Przechodząc do omówienia roli, jaką odegrać winny wielkie miasta, a w szczególności kresowe, p. minister stwierdza, że Warszawie przypadła rola centrum administracyjnego i mózgu, mającego zapewnić obronność państwa. W tych warunkach rząd musi otoczyć sfery naukowe stolicy oczywiście szczególną opieką, co jednak nie może pomniejszyć ośrodków w innych miastach. Przy budowaniu bastjonów kultury polskiej w miastach prowincjonalnych muszą być uwzględnione wszystkie regjonalne osobliwości danych części kraju.

Należy wciągnąć do tej pracy najszersze sfery społeczeństwa. Lwów powinien odegrać tu rolę pierwszorzędną, gdyż posiada wielkie umysły, wielkie wyrobienie społeczne i swoisty temperament. Lwów też powinien pierwszy uderzyć w dzwon czynu.

Miejmy też świadomość — mówił dalej p. minister — że w pracy tej obok przebogatej kultury polskiej rozwijać się będzie kultura tej narodowości, z którą Małopolska w zgodnem współżyciu przz tyle wieków dziejowe swe przeznaczenie spełniać umiała. Emulacja kultur powinna być dźwignią pracy każdego z nas. — Tylko naród uśpiony, pozostający w destruktywnej niemocy, obawiać się może rozkwitu sił żywych i twórczych narodowości, z którą współżyć i współpracować powinien przez dalsze przyszłe wieki.

Reasumując swe myśli, p. minister stwierdza, że należy rozpocząć prace przez wskazanie olbrzymiego znaczenia Lwowa, jako placówki kulturalnej i gospodarczej, przez pobudzenie społeczeństwa małopolskiego do pracy konstruktywnej i twórczej na wszystkich polach i wytłumaczenie, że nietylko robota destrukcyjna, ale nawet bierność jest zgubna dla dalszego rozwoju państwa, dalej przez głębokie przemyślenie, bez demagogji i opracowanie warunków współżycia z innemi narodowościami, współpracującemi z nami na tym terenie, i uświadomienie roli, jaką odegrać winno społeczeństwo polskie w układzie ogólnym sił, działających na tym terenie etnograficznie niejednolitym.

Wreszcie przez systematyczną prace nad rozwojem odpowiednich gałęzi przemysłu i rzemiosła. Pewne znaczenie posiadałoby wszczecie akcji celem przyciągnięcia na te tereny jaknajszerszych rzesz turystów.

W swoim resorcie — kończy p. minister — uczynię wszystko. co odemnie zależy, by Lwów znalazł warunki do spełnienia swych zadań, do których powołały go dotychczasowe dzieje i przyszła rola w państwie polskiem.

Przemówienie p. ministra zostało przyjęte niemilknącemi oklaskami.

Z Komitetu wileńskiego uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego

Dziś, we czwartek 12 marca r. b. o godz. 17 (5 w.) w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Obradom przewodniczyć będzie Przewodniczący Komitetu wojewoda wileński p. Ludwik Bociański.

Na posiedzenie to przybędą z Warszawy przedstawiciele Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka, a w szczególności p. gen. **Wieniawa-Długoszowski,** przewodniczący Wydziału Wykonawczego Komitetu Naczelnego, oraz p. poseł **Brzęk-Osiński,** Sekretarz Komitetu Naczelnego. Generał Wieniawa-Długoszowski ma wygłosić przemówienie omawiające cele Komitetu Naczelnego i jego współpracę z Komitetem Wileńskim.

Pozatem porządek dzienny posiedzenia obejmie sprawozdanie z działalności Prezydjum, sprawozdanie finansowe, wybór Komisji rewizyjnej i inne sprawy bieżące.

Uroczysta akademja w dniu imienin Generaln. Insp. Armji gen. dyw. Edwarda Śmigłego-Rydza

W dniu 18 marca r. b. o godz. 17 w sali Teatru Miejskiego na Pohulance, garnizon Wilno urządza uroczystą akademję ku czci Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Śmigłego - Rydza.

Niezależnie od powyższego, w tymże dniu o godz. 13 w oficerskiem kasynie garnizonowem odbędzie się złożenie życzeń Generalnemu Inspektorowi Armji przez delegacje formacyj garnizonu Wilno na ręce Inspektora Armji w Wilnie gen. dyw. Dąb-Biernackiego oraz złożenie podpisów w specjalnej księdze. Księga ta zostanie zawieziona Generalnemu Inspektorowi Armji przez specjalną **delegację.**

Instytucje państwowe, samorządowe oraz związki, stowarzyszenia, federacje i t. d. życzące wziąć udział we wspomnianej akademji i składaniu życzeń, zechcą zawiadomić Komendę Miasta, Wilno (ul. Kościuszki Nr. 3) — tel. łaczy centrala D. O. War. Wilno (ref. bezp. i dysc.) do dnia 13 bm.

W dn. 16 bm. Komenda Miasta roześle bilety na akademję zainteresowanym instytucjom po 1—2 na każdą instytucję i organizację.

Na akademji obowiązuje strój wieczorowy.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Stałe pase-partouts. wydane przez Teatr Miejski, na akademję są nieważne.

—):(—

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZAJŚCIA W PRZYTYKU. DWIE OSOBY ZABITE. 9 marca br. w Przytyku, pow. radomskiego w godzinach popołudniowych na tle akcji antyżydowskiej doszło na przedmieściu Zachęta do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską, w wyniku czego został zabity jeden chrześcijanin i jeden Żyd. Ponadto odniosło rany kilka osób spośród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Policja przywróciła spokój.**

— **JUBILEUSZ LWOWSKIEGO DZIENNIKARZA.** W niedzielę członkowie syndykatu dzienikarzy lwowskich uczcili 50-lecie pracy dziennikarskiej i literackiej Stanisława Rossowskego, którego mianowano członkiem syndykatu.

— **POJEDYNEK NA DUBELTÓWKI O DZIEWCZYNĘ. We wsi Małe Zawady (pow. warszawski) odbył się sensacyjny pojedynek na dubeltówki między dwoma wieśniakami, ubiegającymi się o rękę córki zamożnego gospodarza Niwińskiego, 18-letniej Agnieszki.**

Ponieważ obaj konkurenci, 23-letni Stefan Kulisa i 24-letni Marjan Zamgało cieszyli się równemi względami u młodej dziewczyny, postanowili rozstrzygnąć spór z bronią w ręku. Wybrano dubeltówki. Wymiana strzałów z odległości 60 kroków. W wyniku pojedynku Stefan Kulis został ciężko ranny w brzuch.

Po ujawnieniu okoliczności wypadku Marjana Zamgało aresztowano.

— **KONFISKATA „PŁOMYKA“ ZA POCHWAŁĘ BOLSZEWIZMU.** Numer tygodnika „Płomyk“, wydanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, poświęcony sprawom szkolnictwa w Rosji Sowieckiej, został wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zajęty przez komisarjat rządu w Warszawie.

— **STACJA BADAWCZA LECZENIA PSZCZÓŁ.** Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych powołało do życia stację badawczą dla pszczół przy weterynaryjnej pracowni rozpoznawczej w Bydgoszczy. Stacja badawcza przeprowadza bezpłatne badania rozpoznawcze chorób pszczół i pszczelnego czerwia. Chore pszczoły należy przesyłać (próbki, po kilka sztuk) pod adresem: Weterynaryjna pracownia rozpoznawcza w Bydgoszczy, pl. Weyssenhoffa 8.

Mąż postrzelił żonę, sądząc że to włamywacz

INOWROCŁAW, (PAT). — We wsi Gamblce zdarzył się tragiczny wypadek. Właścicielkę 350-morgowego folwarku panią Weissową zbudziło nocą silne ujadanie psów. Podeszła więc do okna, aby je otworzyć. W tym momencie zbudził się mąż jej, który widząc jakąś postać przy oknie i myśląc, że to włamywacze, dobył z pod poduszki rewolwer i strzelił, raniąc ciężko w brzuch własną żonę. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Sprawy rzemieślnicze

Na Wileńszczyźnie brak plantacji szlachetnej wikliny

Rzemiosło wileńskie od kilku już lat pracuje intensywnie nad rozwojem na naszych ziemiach korzykarstwa. Przeszkolono w tym celu kilku rzemieślników w Szkole Koszykarskiej w Rudniku nad Sanem. Po ukończeniu nauki rzemieślnicy ci założyli na Wileńszczyźnie własne warsztaty, w których szkolą młodzież. W roku 1934 z inicjatywy Izby Rzemieślniczej powstały w Wilejce powiatowej 2-letnie kursy koszykarskie, na których uczy się obecnie 30 osób.

W ten sposób w roku bieżącym liczba rzemieślników — koszykarzy na terenie Wileńszczyzny dojdzie do 60 osób, zdolnych do zatrudnienia w swych warsztatach około 300 ludzi oraz do wyprodukowania w obecnych warunkach, przy prowizorycznych urządzeniach warsztatów i niewykwalifikowanych siłach pomocniczych, wiklinę z 300 ha.

Widoki rozwoju rzemiosła koszykarskiego są duże, ponieważ zarówno rynek wewnętrzny jak i zewnętrzny, a przedewszystkiem Anglja, wchłaniają co roku bardzo duże ilości wyrobów koszykarskich tak, iż koszykarze całego kraju mają zawsze pełne ręce roboty.

Niestety rozwój koszykarstwa na naszych ziemiach hamuje brak miejscowego surowca. W obecnej chwili na Wileńszczyźnie posiadamy zaledwie 8 ha plantacyj szlachetnej wikliny w powiecie wilejskim. Wikliny miejscowej nie wystarcza na pokrycie potrzeb koszykarzy Ziemi Wileńskiej. Większość rzemieślników zmuszona jest sprowadzać wiklinę z Rudnika nad Sanem, gdzie znajdują się duże plantacje. Wysokie koszty surowca fatalnie odbijają się na zdolności konkurencyjnej naszych wyrobów koszykarskich. Rzemieślnik nasz nie może eksportować swoich wyrobów.

A tymczasem na Wileńszczyźnie mamy tysiące hektarów nieużytków, które doskonale nadają się na plantacje wikliny. Rolnik nasz nie wie, że nieużytki, które dziś nie dają żadnego dochodu, mogą przynosić wcale pokaźne zyski. I kapitału inwestycyjnego nie potrzeba na to zbyt wiele. Fachowcy obliczają, że przeciętny koszt założenia plantacji 1-ha wikliny (konopianki lub amerykanki) wynosi od 1000 zł. do 1200 zł., w czem robocizna 400 zł. i koszt sadzonek z transportem i opakowaniem od 600 zł. do 800 zł. Czysty zysk zaś z ha plantacji, poczynając od drugiego roku po jej założeniu, wynosi od 275 zł. do 334 zł. przy sprzedaży wikliny zielonej, natomiast przy sprzedaży wikliny okorowanej do 870 złotych, co wymaga wkładu w robociznę do 860 złotych. Obliczania te zawierają oprocentowanie i amortyzację kapitału inwestycyjnego, co rocznie wynosi od 100 do 120 zł. To znaczy gotówkowy zysk z ha plantacji będzie większy o tę sumę.

Sfery rzemieślnicze Wilna zwróciły się ostatnio do Dyrekcji Lasów Państwowych z prośbą, aby ta podjęła pionierską pracę plantowania wikliny na terenie Wileńszczyzny.

Dyrekcja Lasów Państwowych powinnaby przedewszystkiem produkować sadzonki szlachetnej wikliny i po cenie dostępnej sprzedawać rolnikom.

(w).

Opieka nad terminatorami

W Izbie Rzemieślniczej odbyła się konferencja w sprawie opieki nad terminatorami. W konferencji tej wzięli udział wszyscy kierownicy szkół dokształcających oraz przedstawiciele Kuratorjum Okr. Szk. Wil., wojewódzkiego Inspektoratu Pracy, zarządu m. Wilna, i urzędu wojewódzkiego. Dyskutowano nad sposobami zmuszenia terminatorów do uczęszczania do szkół dokształcających, a mistrzów do zawierania umów z terminatorami. Obecnie bowiem duża ilość terminatorów wileńskich warsztatów rzemieślniczych niechętnie idzie albo wcale nie uczęszcza do szkół dokształcających; mistrzowie zaś z różnych względów wszelkiemi sposobami uchylają się od zawierania umów ze swymi uczniami.

W wyniku konferencji postanowiono powołać do życia przy Izbie Rzemieślniczej stały komitet, który będzie stale opiekował się terminatorami.

W bieżącym miesiącu do wszystkich warsztatów rzemieślniczych, gdzie się kształci młodzież, uda się specjalna komisja dla zbadania warunków w jakich pracują terminatorzy.

Większe zamówienia dla rzemiosła wileńskiego

Mimo, że rzemiosło wileńskie dotkliwie odczuwa brak kapitału inwestycyjnego i obrotowego oraz wykwalifikowanych rzemieślników i dobrze wyposażonych większych warsztatów, to jednak w niektórych dziedzinach skutecznie konkuruje z innemi ośrodkami rzemieślniczemi w kraju.

Jednym z ostatnich sukcesów jest uzyskanie przez jednego z rzemieślników wileńskich zamówienia od wojska na większą dostawę mebli.

Garbarze wileńscy uzyskali zamówienie na większą dostawę skór baranich również dla wojska. Trzeba zaznaczyć, że dotychczas wojsko na własne potrzeby importowało skóry te z zagranicy, ponieważ rzemiosło w kraju nie mogło dostarczyć skór w odpowiednim gatunku.

Do Spółdzielni Eksportowej, przy Izbie Rzemieślniczej od jednej z firm angielskich wpłynęło zamówienie na 14 tysięcy pułapek na myszy.

(w)

Trudności w zamiejskiej komunikacji autobusowej

Komunikacja autobusowa z Wilna odbywała się w ciągu tegorocznej zimy bez przerwy tylko z dwiema miejscowościami, mianowicie z Nową Wilejką i Niemenczynem. Po ociepleniu się na początku marca, wznowiono ruch na kilku innych linjach, tak, że obecnie autobusy kursują z Wilna do Niemenczyna, Nowej Wilejki, Nowych Trok, Michaliszek i Świra, Szczuczyna przez Lidę, Grodna, Radunia, od 10 bm. do Mejszagoły i od 11 bm. do Podbrzezia oraz między Oszmianą dworcem i Oszmianą miastem.

Prawdopodobnie w następnym tygodniu nawiązane będzie połączenie autobusowe z Turgielami, a w końcu miesiąca z Dziewieniszkami. W późniejszym terminie przywrócone będzie połączenie Wilna z Brasławiem, Olkienikami, między Święcianami i Nowo-Święcianami, między Głębokiem i Dzisną, a przypuszczalnie w drugiej połowie kwietnia między Wilnem i Iwieńcem przez Oszmianę i Wołożyn.

Autobusy ciężarowe kursują tylko między Wilnem a Warszawą, natomiast od 7 lutego została wstrzymana komunikacja ciężarowa na Brasław, Kobylnik — Miadzioł oraz w kierunku na Oszmianę i Smorgonie.

Ludność miasteczek jest bardzo zadowolona z powodu wznowienia komunikacji autobusowej. T. nprz. w Mejszagole wiadomość o kursowaniu autobusów wywołała ogólne poruszenie. Podczas gdy w południowej Wileńszczyźnie chłopi już jeżdżą wozami, w północnej jeszcze trwa sanna na drogach i jeziorach.

Ubezpieczalnia Społeczna urzęduje

Wileńska Ubezpieczalnia Społeczna jest instytucją konserwatywną. Przynajmniej o ile chodzi o organizację pracy. Zdaje się, że pojęcie to jest jej zupełnie nieznane. Oto przykład.

Pracodawca przez przeoczenie nie dopłacił składki za służącą za styczeń. Około 1 marca otrzymuje nakaz płatniczy. Dotychczas wszystko w porządku. Ale oło 11 marca otrzymuje „Upomnienie“. I toby było w porządku, gdyby Ubezpieczalnia sprawdziła konto dłużnika i przekonała się, że wysłany przed 10 dniami nakaz płatniczy nie odniósł pożądanego skutku. Gdyby... Ale na „upomnieniu“ znajdujemy pieczątkę tej treści: „Uwzględniono wpłaty uskutecznione do dnia 13. 2. 36“.

A zatem zamiast sprawdzić, czy należność nie została wpłacona po wysłaniu nakazu płatniczego t. j. po 1. 3., pisze się upomnienie i posyła się przez specjalnego posłańca, woźnego, czy może nawet urzędnika. Gdzie tu zdrowy rozum?

—):(—

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Wieczór poezji i pieśni białoruskiej.** Dn. 15 bm. w sali Śniadeckich USB. odbędzie się wieczór poezji i pieśni białoruskiej. Na program wieczoru złożą się: odczyt St. Stankiewicza: „O młodej poezji białoruskiej“, recytacje utworów Arsienjewej, Biarozki, Iljaszewicza, Maszary, Tanka, Wasilka, chór akademików pod kier. G. Szyrmy. Początek o g. 7 m. 30 w.

— **Odczyt ks. Godlewskiego.** W niedzielę o godz. 5 pp. w lokalu Biał. Instytutu Gosp. i Kult. ks. Godlewski wygłosi referat p. t. „Unja W. Ks. Litewskiego z Polską“.

F.

—[::]—

9000 zł. na przystań AZS.

Wojew. Komitet Pomocy Młodz. Akademickiej przeznaczył do dyspozycji AZS. kwotę 9.000 zł. na budowę przystani wioślarskiej. Projektowane jest przeniesienie przystani AZS-u na Brzeg Antokolski w rejonie wylotu ul. Kanonicznej. Roboty mają już być rozpoczęte w maju br.

KURJER SPORTOWY

Przed meczem Białystok — Wilno

Jesteśmy w przededniu ciekawego spotkania bokserskiego Wilno—Białystok. Mecz odbędzie się w Wilnie w najbliższą niedzielę. Obie reprezentacje staną w najsilniejszych składach. Wilno osłabione będzie brakiem Matiukowa, który jest chory, ma wybitą rękę po ostatnim meczu.

Składy obu drużyn przedstawiają się następująco: (na pierwszem miejscu są bokserzy Białegostoku.)

Waga kogucia: Górecki—Bagiński. Walka ta będzie niewątpliwie bardzo ciekawa. Bardzo dobrze się stało, że nie odbędzie się spotkanie w wadze muszej — Bagiński nie będzie więc potrzebował trenować.

Waga piórkowa: Sandler walczyć będzie z Malinowskim, a Piotrowicz z Krasnopiorowem. Interesuje nas forma Sandlera, który pierwszy raz walczyć będzie przeciw Wilnu. Przypominamy, że Sandler jest byłym zawodnikiem ŻAKSu wileńskiego. Pojedynek Krasnopiorowa z Piotrowiczem będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych walk.

W lekkiej: Maj spotka się ze Szczypiorkiem. Wilnianin mieć będzie bardzo trudne zadanie do rozwiązania. Maj zaliczony jest do rzędu najlepszych bokserów Białegostoku.

W półśredniej szanse Wilna nieco zmalały spowodu braku Matiukowa. Kłoces spotka się z Judygiem, a Kretowicz z Taranczewskim.

W średniej Strauss mieć będzie za przeciwnika młodego, ale obiecującego pięściarza wileńskiego Wildę.

W półciężkiej: Ciążela walczyć będzie z Sadowskim.

Ogółem mieć więc będziemy 8 walk z tem, że nie odbędzie się walka ani w wadze muszej, ani też w ciężkiej, ale dwie dodatkowe w piórkowej i półśredniej.

Przypominamy, że pierwszy w tym sezonie mecz zakończył się wspaniałym sukcesem Białegostoku 14:2. Jeżeli chodzi o szanse, to przyznać trzeba szczerze, że Białystok ma ich więcej i powinien wyjść zwycięsko. Oczywiście, że nie są wykluczone niespodzianki. W danym wypadku wszystko zależy od zawodników, a nie chcielibyśmy, żeby zależało od panów sędziów. Dlatego też Białystok prosi o wyznaczenie do ringu sędziego neutralnego. Zapewne sędziować będzie p. Kłoczkowski, względnie sędzia sprowadzony z Warszawy.

Niedzielny mecz zapowiada się interesująco. Odbędzie się on w sali Ośrodka WF. Pięściarze wileńscy trenowali ostatnio bardzo pilnie pod kierownictwem pp.: Popiela Władysława i Sadowskiego Antoniego.



Megan Taylor podczas zawodów w „Palais des Sports“ w Paryżu majęła 2-gie miejsce po Sonji Henie.

Ognisko KPW. weźmie udział w mistrzostwach Polski

Drużyna piłki siatkowej Ogniska KPW po zdobyciu mistrzostwa Wilna wyjedzie w piątek do Torunia, by tam wziąć udział w mistrzostwach zimowych Polski.

Turniej zgromadzi szereg najlepszych drużyn z całej Polski. Najpoważniejszym rywalem wilnian będzie Polonia z Warszawy, Y.M.C.A z Krakowa i AZS. Lwów.

Drużyna Ogniska KPW. wyjedzie na czele z Puszkarzewiczem, Święcickim, Butkiewiczem, Piątkowskim i Kosarskim. Kierownikiem jest p. Antoni Żamejć.

DZIŚ WALNE ZEBRANIE WKS ŚMIGŁY.

Dziś o godz. 15 w sali Kasyna Garnizowanego w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza odbędzie się walne doroczne zebranie Wojskowe Klubu Sportowego Śmigły.

Wszyscy członkowie proszeni są o konieczne przybycie.

STANKIEWICZ I SUBOTOWICZ TRENUJĄ W KATOWICACH.

Staraniem prezesa KPW Ognisko p. Michała Puchalskiego wysłani zostali z Wilna do Katowic dwaj znani pływacy wileńscy z Ogniska KPW: Subotowicz i Stankiewicz.

Wilnianie w Katowicach wezmą udział w dwutygodniowym kursie skoków pływackich.

OGNISKO KPW SPROWADZA ATLETÓW Z WARSZAWY I BOKSERÓW Z LUBLINA.

W końcu marca odbędą się w Wilnie dwa ciekawe mecze. Ognisko KPW sprowadza drużynę zapaśniczą z Warszawy. Będzie więc to pierwszy poważny mecz atletyczny w Wilnie.

Ponadto Ognisko zakontraktowało już drużynę pięściarską z Lublina, która 29 marca rozegra spotkanie towarzyskie.

ło góry Boufałłowej.

Ogródki Jordanowskie

Dziś w Magistracie odbędzie się jeszcze jedno zebranie Tow. Ogródków Jordanowskich. Zebranie odbędzie o godz. 19. Na czele towarzystwa stoją: dr. Brokowski, płk. Giżycki, p. Łosiowa i dyr. Krauze. Pierwszy ogródek ma powstać niebawem koło góry Bouffałowej.

Zakup koni do wojska w Oszmianie

6 i 7 marca rb. odbył się w Oszmianie skup koni przez Wojskową Komisję Remontową. Na ogólną ilość 150 koni doprowadzon. przez rolników **zakupiono 132 koni na łączną sumę zł. 78.457**, przyczem z terenu pow. oszmiańskiego 106 koni, wołożyńskiego 16, wileńsko-trockiego 1, wilejskiego 6 i lidzkiego 3.

Należy podkreślić, że wszystkie zakupione konie pochodzą z hodowli drobnych rolników.

Koło Hodowców Koni w Oszmianie dzięki systematycznej pracy w ciągu szeregu lat przyczyniło się w bardzo dużym stopniu do podniesienia hodowli koni i wytworzyło nawet pewien **typ konia t. zw. „oszmiańskiego“**, który jest znany na terenie całej Rzeczypospolitej, a władze wojskowe z uznaniem wypowiadają się o wartości tego konia. Obecnie **Koło Hodowców Koni liczy 357 członków,** z których 82 sprzedało ostatnio konie do wojska.

M. D.

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

„Gospodarstwa domowe stanowić muszą podstawę nowej gospodarki społecznej, jeżeli ta ma zaspakajać należycie potrzeby społeczeństwa".

(Z przemówienia p. M. Rapackiej, przewodniczącej Ligi na Zjeździe Organizacyjnym Ligi Kooperatystek w Polsce).

Kobiety a spółdzielczość

W stosunkach społecznych nie może być tak, aby jedne formy gospodarcze się przeżywały, a na ich miejsce nic nowego nie powstawało. W rozwoju ustroju kapitalistycznego obserwujemy znamienne zjawisko, że gdy w momencie największego jego rozkwitu, zaczął ujawniać w bardzo wyraźny sposób swoje ujemne strony, polegające na bezlitosnym wyzysku klasy najmitów, — jako reakcja przeciwko niemu narodził się ruch spółdzielczy. Rodzicami jego byli robotnicy, którzy zrozumieli, że przemożnej *sile zorganizowanego gospodarczo kapitalizmu należy przeciwstawić również zorganizowaną gospodarczo siłę ludzi pracy.*

Ustrój kapitalistyczny rozkłada się sam przez się. Ustrój, który powstaje i jako nowa forma gospodarcza zdobywa sobie miejsce t. j. spółdzielczość, nie rozwija się w tem tempie, w jakiem rozkłada się kapitalizm. Im głębszy jest chaos, spowodowany rozkładem kapitalizmu, tem prędzej powinny rozwijać się nowe formy, które muszą go zastąpić. Destrukcja, niestety, posuwa się prędzej, niż wzrasta w siłę ruch spółdzielczy.

Różne są tego zjawiska przyczyny. Tworzenie jest wogóle trudem ciężkim, a jeśli chodzi o budowę spółdzielczości, to praca ta napotyka na niesłychane zapory rzucane pod nogi przez ginący ustrój, który za wszelką cenę chce przedłużyć swój niechwalebny żywot. Pozatem, budowniczowie ruchu — to ludzie ciężkiej pracy najemnej, nie przyzwyczajeni do samodzielnej twórczości, a raczej do posłuszeństwa i bierności.

Tymczasem życie nakazuje nam, byśmy zabrali się do budowania zrębów gospodarki, opartej na zasadach spółdzielczych masowo i energicznie.

W trudzie budowania tych nowych form życia gospodarczego nie widzimy kobiety. Równouprawniona z mężczyzną i powołana do wspólnej z nim pracy, nie docenia ważności jej udziału w pracy gospodarczej. Czyż powołana do rządzenia w domu, ma ograniczyć się tylko do tych skromnych jej obowiązków? Czyż nie zdaje sobie sprawy z tego, że o tyle dom jej będzie szczęśliwy, o ile stosunki społeczne są unormowane, że poprawić warunki bytowania własnego gniazda można tylko poprzez naprawę stosunków ogólnych? Czy wobec tego może nie brać udziału w pracy, od której byt jej domu jest uzależniony? Cóż to jest życie społeczne? Jest to splot interesów poszczególnych ognisk rodzinnych; wszystko zatem w stosunkach gospodarczych winno zmierzać do zaspokojenia potrzeb człowieka, żyjącego w organizacji rodzinnej.

Jak kobieta może pogodzić się z myślą: „Niech na całym świecie wojna, byle moja wieś spokojna"?

W imię zatem *dobrze pojętego interesu własnego gniazda musi kobieta stanąć do pracy nad budową spółdzielczości.* Nie może praca ta odbywać się bez niej, bo jej interesom służy. Jej głos w tej pracy winien być decydujący.

Jako pierwsza podwalina ruchu spółdzielczego, to zorganizowanie spożycia poprzez spółdzielczy sklep spożywczy. Kobieta kupuje produkty dla wyżywienia rodziny i powodzenie tej pierwszej komórki ustroju spółdzielczego od niej zależy. Kupowanie w sklepie spółdzielczym jest zatem jej obowiązkiem obywatelskim.

Zaznaczyć należy, że obowiązek ten bynajmniej nie wymaga ofiar, a przeciwnie zaopatrywanie się w towary w sklepie spółdzielczym daje korzyść nabywcom, bowiem spółdzielnia, nie pracując dla zysku, nie ma interesu w oszukiwaniu na wadze, cenie, czy gatunku towaru.

Kupowanie w Spółdzielni to jednak nie wszystko. Która gospodyni domu zgodzi się na to, aby ona wykonywała w nim wszelkie prace, a prawo rządzenia jej było odjęte? Tak samo, czy możliwem jest, aby kobieta kupowała w Spółdzielni, a decyzja o tem, co należy do Spółdzielni sprowadzać i jak w niej rządzić wogóle, należała do mężczyzn? Kobieta, poza tem, że powinna kupować w spółdzielni, *musi stać się jej członkiem,* aby wespół z innymi mieć prawo decyzji w sprawach gospodarki w sklepie.

Spółdzielnie, jak zaznaczyłam na początku, nie rozwijają się w tempie, nakreślonem im przez konieczność życiową, bo nie opierają się na naturalnym swoim sprzymierzeńcu — kobiecie. Tylko wtedy spółdzielczość rozwinie się należycie, gdy kobiety *masowo* nią się zainteresują.

Budzeniem masowego zainteresowania kobiet ruchem spółdzielczym zajmuje się Liga Kooperatystek w Polsce. W tym celu organizuje Koła Kooperatystek przy spółdzielniach, kształci kobiety spółdzielczo i ekonomicznie, prowadzi propagandę popierania wytwórczości spółdzielczej, oszczędzania w instytucjach kredytowych spółdzielczych poprzez spółdzielnie rozmaitego typu: spożywców, mieszkaniowe, pralnie, piekarniane i t. p.; pomaga zorganizować tak sprawy gospodarstwa domowego, aby dom przestał być twierdzą zacofania i więzieniem dla kobiety, z którego trudno jej wyjść na szerszy świat. Wreszcie Liga poprzez swoje Koła dąży do wychowywania młodzieży i dzieci na zasadach spółdzielczych przez inicjatywę i pomoc w organizowaniu instytucyj wychowawczych, opartych na zasadach gospodarki spółdzielczej.

To też każda kobieta, która chce według nowych zasad kształtować życie swoich najbliższych i własne, jeśli ma w sobie powołanie do pracy społecznej i jeśli pracę społeczną pojmuje jako obowiązek, winna zostać członkiem Koła Kooperatystek przy miejscowej Spółdzielni Spożywców, względnie przyczynić się do otworzenia takiego koła przy sklepie spółdzielczym, o ile ono jeszcze nie istnieje. Wszelkich informacyj i pomocy w zorganizowaniu Koła udzieli Zarząd Główny Ligi Kooperatystek w Warszawie (ul. Grażyny 13).

J. S.

Dotychczasowa działalność Ligi Kooperatystek w Polsce

Przedstawiając plan pracy Ligi Kooperatystek w Polsce na Zjeździe Założycielskim w dniu 24 listopada 1935 roku Zarząd Ligi wysunął następujące żądania do spełnienia:

1. Kształcenie instruktorek terenowych.
2. Organizowanie kół przy spółdzielniach.
3. Przeprowadzenie konkursu spółdzielczej lojalności w zakupach,
4. Współpraca z innemi organizacjami kobiecemi.

Zarząd Ligi zdawał sobie sprawę, że bez pierwszych pionierek kooperatystek, przeszkolonych na odpowiednim kursie, praca organizacyjno-instrukcyjna na terenie jeśli nie zawiedzie całkowicie, to w każdym razie może pójść w nieodpowiednim kierunku.

To też w porozumieniu z Działem Produkcij Związku Spółdzielni Spożywców R. P. został zorganizowany kurs dla instruktorek spółdzielczych w Kielcach w czasie od 15—25 stycznia r. b. Program kursu objął zagadnienia ogólne spółdzielczości, wiadomości z zakresu organizacji i prowadzenia kół kooperatystek oraz wykłady omawiające produkcję spółdzielczą. W kursie wzięło udział 37 uczestniczek ze wszystkich dzielnic kraju. Uczestniczki kursu posiadały jak najbardziej niejednolity i różnorodny poziom uświadomienia spółdzielczego; reprezentowały najrozmaitsze rodzaje spółdzielczości, dzięki czemu każdy wykład był uzupełniany doświadczeniami uczestniczek z ich pracy na swoim terenie. Ale wszystkie uczestniczki miały dużo dobrych chęci i zapału do pracy w ruchu spółdzielczym.

O pracy tego pierwszego zastępu instruktorek wspomnę przy omawianiu działalności Ligi na terenie.

Do zjazdu założycielskiego Ligi Kooperatystek istniały na terenie Polski 5 kół kooperatystek, z których łódzkie, lidzkie i warszawskie-Żoliborz reprezentowały najbardziej aktywny stosunek do spółdzielni, na terenie których powstały.

Od Zjazdu Ligi, głównie z inicjatywy uczestniczek Zjazdu powstało 19 kół w następujących miejscowościach: Andrychów, Bieniakonie, Jasło, Końskie, Krzemieniec, Katowice, Kielce, Lublin, Maków n. Orzycem, Pińsk, Puławy, Piaski, Ruda Pabjanicka, Ostrowiec n. K., Wadowice, Wiszniew k. Lidy, Sławków, Warszawa, Wierzbnik.

Przeciętnie każde koło liczy około 30 członkiń. Jako program pracy koło przewiduje: opiekę nad miejscową spółdzielnią przez zakładanie komitetów sklepowych oraz branie w nich udziału, organizow. kursów-konferencyj terenowych dla kobiet, organizowanie pokazów produkcji spółdzielczej, wygłaszanie pogadanek dla kobiet i t. p. Program ten jest bardzo konsekwentnie wypełniany przez niektóre koła; tak np. koło w Lidzie zorganizowało terenową konferencję dla kobiet z okręgu lidzkiego oraz przeprowadziło szereg pokazów produkcji spółdzielczej: Ostrowiec, Lida, Lublin, Łódź — pokazy; Nowy Sącz — kursy robót ręcznych. Czasami działalność Koła jest zahamowana specjalnemi warunkami lokalnemi oraz brakiem zainteresowania miejscowego społeczeństwa kobiecego.

Należy podkreślić dużą rolę uczestniczek kursu w Kielcach, w działalności niektórych kół. Wzięły one w swoje ręce inicjatywę tworzenia nowych kół, propagowania idei spółdzielczej przez pogadanki i odczyty oraz rozpowszechniania produkcji spółdzielczej przez pokazy.

Z inicjatywy tych uczestniczek w lutym r. b. powstało 5 kół kooperatystek, zorganizowano 27 pokazów produkcji spółdzielczej (pranie, pieczenie ciasta, naparzanie herbaty), wygłoszono cały szereg pogadanek na terenie okolicznych spółdzielni.

W listopadzie r. ub. został ogłoszony przez Ligę Kooperatystek w Polsce konkurs spółdzielczej lojalności w zakupach. Polega on na przyznaniu nagrody tej członkini spółdzielni, która wykaże się największym procentem zakupu towarów w miejscowej spółdzielni w stosunku do swych ogólnych zakupów. Dodatkowo członkini, biorąca udział w konkursie jest obowiązana prowadzić szczegółową rachunkowość wszystkich wydatków gospodarskich na specjalnych arkuszach, przesłanych przez Ligę Kooperatystek.

Druków konkursowych rozesłano 4000. O wynikach konkursu będzie można dopiero powiedzieć w kwietniu po jego ukończeniu. Miał on na celu przyuczenie kobiety do czynienia zakupów w spółdzielni oraz do prowadzenia rachunkowości domowej.

Jeśli chodzi o współpracę z innemi organizacjami kobiecemi, to od początku istnienia, Liga nawiązała kontakt z Centralną Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich i w skład Zarządu Ligi wchodzi przedstawicielka tej organizacji. Został ułożony program współpracy, który będzie polegał na tworzeniu przy Kołach Gospodyń Wiejskich sekcyj spółdzielczych. Regulamin sekcji spółdzielczej przy K.G.W. został opracowany przez Zarząd Ligi. Poza tą formą współpracy, członkinie zarządu Ligi oraz instruktorka Ligi na zaproszenie Centralnej Organizacji K. G. W. biorą udział w kursach organizowanych przez tę Instytucję w charakterze prelegentek (Spała, Lublin, Warszawa). W kursie kieleckim z ramienia Centr. Organ. K.G.W wzięły udział 3 uczestniczki.

W trakcie prac swoich Liga Kooperatystek podjęła współpracę z Bankiem „Społem" celem propagowania idei oszczędności i racjonalnej gospodarki domowej wśród kobiet.

W lutym r. b. Zarząd Ligi upoważnił, p. dr. M. Orsetti do reprezentowania Ligi Kooperatystek w Polsce na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Ligi Kooperatystek we Freidorfie (Szwajcarja).

Jako zadania Ligi na najbliższą przyszłość przewidujemy:

1. Dalszą pracę nad organizacją kół na terenie i w Warszawie.
2. Organizację kursu letniego dla instruktorek.
3. Udział w zebraniach na kursach terenowych.
4. Wyjazdy z pokazami produkcji spółdzielczej.
5. Propagowanie idei racjonalnej gospodarki domowej oraz oszczędności.

St. Perkowska.

Spółdzielczość na naradzie gospodarczej

Wygłaszając swe programowe przemówienie na Naradzie Gospodarczej, p. vice-premjer — inż. *E. Kwiatkowski oświadczył w imieniu Rządu, iż oczekuje, że w podjętej przez Rząd akcji spółdzielczości weźmie czynny udział i, że zdoła dostosować obecną działalność do świetnych tradycyj wielkich pionierów i przodowników tej godnej uwagi organizacji społecznej, mogącej przyczynić się do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych.*

Specjalnie zaś zagadnienia spółdzielcze zostały poruszone w Komisji III „Obrotu towarowego" przy referacie dyr. *A. Nowakowskiego.* Uwzględniając apel Rządu, aby radzić o tem, co jest praktycznie do zrobienia, przedstawiciel spółdzielczości ograniczył się do zwięzłego przedstawienia roli spółdzielni w zakresie polityki i organizacji handlu wewnętrznego.

P. dyr. A. Nowakowski stwierdził, iż *spółdzielczość jako jedna z form asocjacji jest formą bardziej nowoczesną niż handel prywatny.* Szczególnie zaś dostosowaną do potrzeb szerokich mas drobnych producentów i konsumentów, w wysokim stopniu zainteresowanych w tem, aby koszt pośrednictwa nie pochłaniał znacznej części ich dochodu. Nie wdając się w zbyt zawiłe dociekania, p. dyr. A. Nowakowski oświadczył zebranym na *Naradzie* przedstawicielom, szykującego się do generalnego ataku na spółdzielczość kupiectwa prywatnego, że o prawie do bytu takich, czy innych form produkcji czy wymiany zadecyduje ich użyteczność, to jest zdolność do oddania ogółowi najwyższych korzyści materjalnych i moralnych. Opierając się na powszechnie uznanych zasadach twórców i ideologów spółdzielczości, dyr. A. Nowakowski oświadczył, że spółdzielczość organizację swoją i działalność opierać zamierza wyłącznie na samopomocy swych członków dobrowolnie zrzeszających się dla realizacji ich zamierzeń społeczno-gospodarczych.

Realizując koncepcję ścisłej współpracy producenta z konsumentem w zakresie produkcji dostosowanej do potrzeb konsumcji — spółdzielnie nie domagają się dla siebie żadnych wyjątkowych praw, ani też nie będą spierać się o resztki pozornych przywilejów w dziedzinie podatkowej. Wzamian za to *spółdzielnie domagają się całkowitego zrównania warunków pracy i obowiązków, umożliwiających konkurencję z handlem prywatnym, np. przez ustanowienie minimalnych wymagań odnośnie prowadzenia ksiąg handlowych, ogłaszania bilansów i t. p.*

Podzielając pogląd, wypowiedziany przez przedstawiciela Związku Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" — p. dyr. *M. Rapackiego,* że *„spółdzielczość nigdy nie domaga się od Rządu, czy od Państwa specjalnych przywilejów gospodarczych, wyjątkowej pomocy, nadzwyczajnych kredytów. Chce tylko swobody i równości.* Przez swobodę rozumie uwzględnienie swych specjalnych spółdzielczych właściwości organizacyjnych i zupełną niezależność. Przez równość zaś, — że chce tylko być traktowaną przez czynniki publiczne pod względem gospodarczym nie gorzej, niż wszelkie inne przedsiębiorstwa gospodarcze" — przedstawiciel spółdzielczości domagał się uznania jej jako ważnego w życiu gospodarczem czynnika do traktowania jej w sposób odpowiadający roli i znaczeniu gospodarczemu i społecznemu ruchu oraz spełnianym przez niego funkcjom w zakresie zaspakajania potrzeb szerokich warstw zorganizowanych wytwórców i spożywców.

Morze — to płuca narodu

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pow.

— **SZKOŁA POWSZECHNA W WILEJCE** urządziła w dniu 8 bm. loterję fantową. Fanty zebrano u dzieci, rodziców i nauczycielstwa. Na ciągnienie przybyła bardzo licznie dziatwa szkolna i rodzice. W parę godzin rozebrano wszystkie losy. Czysty dochód z loterji wynosi przeszło 100 zł. i będzie przeznaczony w równej części na budowę pomnika ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który ma stanąć w Wilnie, oraz na dożywianie najuboższej dziatwy w miejscowej szkole powszechnej. Inicjatorką imprezy była p. Irena Rodziewiczowa. W. R.

— **PRZEDSTAWIENIE OGNISKA O. M. P.** odbyło się w Wilejce w dniu 8 bm. w sali Zw. Strzeleckiego. Odegrano sztuczkę p. t. „Anusia Krożańska" i wesoły skecz na temat pożyczek w obecnych czasach kryzysowych. Goście przybyli dosyć licznie. Dochód przeznaczono na cele OMP-u. Reżyserem był p. Bojaruniec. W. R.

— **WILJA RUSZYŁA koło Wilejki dnia 9 bm. Kra spłynęła w ciągu dwóch następnych dni. Lód był zwietrzały i łatwo łamał się na łamaczach lodu przy moście. Woda rozlała się dosyć szeroko i podniosła się około 2 m. nad normalny poziom, lecz nie zagraża nadbrzeżnym domom. Tylko parę najniżej położonych chałup może być zalanych.** W. R.

— REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC DO ŁOTWY odbyła się w Wilejce w dniach 10 i 11 b. m. W obu tych dniach od wczesnego rana do zmierzchu oblegał starostwo tłum wieśniaków, przybyłych z poszczególnych gmin powiatu celem załatwienia formalności. Ogółem z powiatu wilejskiego wyjedzie do Łotwy w bieżącym sezonie 1300 osób. Pierwsza partja, złożona z 340 osób wyruszy na roboty w dniu 22 marca, reszta wywędruje w kwietniu. Wyjeżdżają przeważnie kobiety, mężczyźni stanowią 15% ogólnej liczby. *W. R.*

Hoduciszki

— ZAŁOŻENIE SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ. W niedzielę odbyło się w Hoduciszkach zebranie gospodarzy z gminy hoduciskiej i okolic przyległych, na którem uchwalono założenie Spółdzielni Mleczarskiej. Na zebraniu był obecny wice-dyrektor Wileńskiej Izby Rolnej p. Zygmunt Poniatowski. Zagaił zebranie p. wójt Łapiezo, powołując na przewodniczącego zebrania p. inż. Kuryłłę, J. Dubickiego — jako sekretarza i p. Rakowskiego. Obecnych na zebraniu było około 250 osób. Obrady trwały do późnego wieczora. Dokonano wyboru zarządu Spółdzielni Mleczarskiej, w skład której weszli: M. Łapiezo — prezes, M. Iwanowski — skarbnik, Żebrowski — wice-prezes. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali: Kisiel, Grochowski i Iwanowski. Na członków Spółdzielni zapisało się 48 osób. Gospodarze złożyli podziękowanie Radzie Gminnej w Hoduciszkach za subwencję 2000 zł. na cele mleczarni. Złożono też podziękowanie dla Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i dla Wileńskiej Izby Rolnej za troskę nad realizacją projektu spółdzielni. *jd.*

— *SZKOŁA POWSZECHNA W HODUCISZKACH OTRZYMAŁA NAZWĘ IMIENIA MARJI Z BILLEWICZÓW PIŁSUDSKIEJ.* Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego pismem z dnia 21 lutego 1936 r. nadał Publicznej Szkole Powszechnej w Hoduciszkach nazwę imienia Marji z Billewiczów Piłsudskiej. Inicjatywa uczczenia pamięci Matki Marszałka wyszła od kierownika szkoły Teodora Juchniewicza i uchwalona została przez Radę Pedagogiczną szkoły w składzie: Ławrynowicz K., J. Kwintowa, ks. Baniewicz, St. Chomiczewski, I. Polikiewiczówna, W. Kondrakiewicz. *jd.*

Głębokie

— **W PORPLISZCZU STANIE NOWY KOŚCIÓŁ.** Z inicjatywy księdza dziekana Ryszarda Werbla i z aprobatą arcybis. metropolity wileńskiego powstał w Porpliszczu komitet budowy kościoła. Obecnie Komitet przystępuje do realizacji zamierzonego celu.

— **ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA** w Głębokiem urządził w dniach od 1 do 21 bm. wystawę obrazów artysty malarza Bronisława Tomeckiego w salach kasyna Rodziny Urzędniczej. Dochód z wystawy przeznaczono na obozy letnie dla niezamożnych harcerzy.

— **ROZPOCZĘŁA SIĘ JUŻ REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO ŁOTWY** z powiatu dziśnieńskiego. Transport robotników w ilości 350 z pow. dziśnieńskiego i 260 osób z pow. postawskiego odjedzie przez stację Turmont w dniu 17 bm. Starosta powiatowy dziśnieński zwrócił się do władz kolejowych o wydanio właściwych zarządzeń w celu zapewnienia przewozu robotników.

Grodno

— **ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU. W dniu 24. 4. 1935 r. na 8 klm. szlaku kolejowego Jeziory—Żydomla, pow. grodzieńskiego, bawiły się obok toru małe dzieci, z których najmłodsze, 3-letni Oleś Łozowski, położył się na środku toru. W tej chwili pracujący niedaleko na polu Mikołaj Januta dojrzał nadchodzący pociąg i zaczął wymachiwać czapką i dawać różne znaki maszyniście, w celu zatrzymania pociągu. Na nic się to nie zdało i dziecko po niosło śmierć, odrzucone na bok, do rowu.**

W dniu 10 bm. sąd okręgowy rozpatrywał sprawę maszynisty Piotra Połubowskiego, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka. Maszynistę skazano na 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy amnestji darowano mu całą karę.

Dzisna

— **ŚMIERTELNA BÓJKA. W dniu 9 bm. w Ziabkach, gm. prozorockiej, na tle porachunków osobistych pobito dotkliwie Dymitra Siemczonka z kolonji Ziabki. Z powodu ran na głowie Siemczonek zmarł w dniu 10 bm.**

Oszmiana

— **SPRAWA UBOJU RYTUALNEGO NA RADZIE POWIATOWEJ W OSZMIANIE.** — **Na ostatniem posiedzeniu Rady Powiatowej Związku Samorządowego w Oszmianie, odbytem pod przewodnictwem starosty inż. Kona rzewskiego omawiana była m. in. sprawa zniesienia uboju rytualnego.**

W wyniku dyskusji nad tem zagadnieniem Rada wypowiedziała się za zniesieniem uboju rytualnego.

W drugiej uchwale rada powiatowa wyraża p. posłance Prystorowej podziękowanie za wniesienie odnośnego projektu do Sejmu.

Na temże posiedzeniu uchwalony został budżet powiatowego związku samorządowego na rok 1936—37 w łącznej kwocie wydatków i dochodów (zwyczajnych i nadzwyczajnych) — 246.145 zł. Budżet nadzwyczajny w kwocie zł. 50.000 został uchwalony wyłącznie na budowę i naprawę dróg i mostów samorządowych z tytułu dotacji przyznanej przez Fundusz Pracy. W porównaniu do roku ubiegłego budżet związku samorządowego jest mniejszy o 37.000 zł. Uchwalony budżet został ułożony przy uwzględnieniu zasad jaknajdalej posuniętych oszczędności i przewiduje wydatki, gwarantujące normalne prowadzenie gospodarki.

Zaznaczyć należy, że temi zasadami kierowano się również przy opracowaniu budżetów gmin miejskich i wiejskich w powiecie. Budżety te zostały już zatwierdzone przez wydział powiatowy. (w).

Druskieniki

— **WIERCENIE NOWEGO ŹRÓDŁA.** — **Zarząd Zdrojowiska Druskieniki przygotowuje się już do nowego sezonu, czyniąc duże inwestycje.**

W celu dostarczenia kuracjuszom dostatecznej ilości solanki wysoko-procentowej, rozpoczęto wiercenie nowego źródła. Prace trwają już od dwóch tygodni i prowadzone są na brzegu Rotniczanki, tuż obok willi „Ondyny". Na głębokości 300 m. ma znajdować się, według przewidywań, wysokoprocentowa solanka. Koszty wiercenia wyniosą kilkaset tys. zł. Termin ukończenia robót ustalono na 1 maja rb.

Obecnie zakończono już budowę wieży ciśnien na wzniesieniu obok kąpieli słonecznych. Wysokość wieży wynosi przeszło 20 m. W związku z tem, w okresie sezonu uruchomione zostaną już wodociągi w śródkowych częściach Zdrojowiska.

Pozatem w okresie jesiennym i zimowym (lekka zima) przybyło 7 nowych willi drewnianych, kilkopokojowych, lecz solidnie zbudowanych.

Sprzedała dziecko za 9 zł.

Mieszkanka wsi Pieronim, pow. słonimskiego Julja Miściukiewicz urodziła przed kilku miesiącami dziecko i sprzedała je nieznanej kobiecie za 9 zł. Obecnie zameldowała o tem policji, prosząc o odnalezienie nieznanej kobiety z dzieckiem, gdyż obawia się, że mu się źle powodzi.

KOMUNIKAT
Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Naczelny Komitet ogłosił w prasie przed dwoma tygodniami tymczasowy wykaz tych miejsc historycznych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie działał, pracował, walczył i dowodził operacjami wojennemi Marszałek Piłsudski.

Naczelny Komitet otrzymał w następstwie z różnych stron kraju, zarówno ze strony poszczególnych miejscowości, zarządów gminnych, i t. p., jako też i od wielu osób prywatnych, cały szereg materjałów uzupełniających ogłoszony wykaz, oraz wiele zapytań, dlaczego niektóre miejscowości historyczne, związane z pobytem Wodza Narodu zostały w wykazie pominięte.

Naczelny Komitet wyjaśnia raz jeszcze, że ogłoszona poprzednio lista — jest lista tymczasową. Dokładne ustalenie bowiem miejscowości i dat nie należy w tym wypadku do rzeczy łatwych i w pracy swej Naczelny Komitet napotyka jeszcze na znaczne trudności. Dlatego też Naczelny Komitet apeluje do inicjatywy obywatelskiej, w dalszem ustalaniu tych miejsc historycznych, względnie w uzupełnieniu bliższych, związanych z niemi danych, pod warunkiem przesłania w drodze właściwych Komitetów Wojewódzkich, odpowiednio udokumentowanych, uzasadnionych wniosków do Naczelnego Komitetu.

—):(—

Przygotowania do nowego rozkładu lotów

Polskie Linje Lotnicze „Lot" prowadzą obecnie prace przygotowawcze w związku z nowym rozkładem lotów, który wejdzie w życie z dniem 19 kwietnia r. b. i obowiązywać będzie przez okres letni i jesienny aż do 3 października r. b.

Z wejściem w życie nowego rozkładu lotów samoloty „Lotu" kursować będą codziennie na linjach Warszawa — Poznań — Berlin, Warszawa — Gdańsk — Gdynia, Warszawa — Kraków, Warszawa — Lwów, Warszawa — Wilno i Warszawa — Katowice, oraz trzy razy w tygodniu na linjach Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofja — Saloniki i Wilno — Ryga — Tallin.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

14

Ach — dziewczynki! Tęskniłam za niemi całe lato. Trochę się u nas opóźnił początek roku szkolnego. Bo teraz niewiadomo dlaczego nauka rozpoczyna się w połowie sierpnia. Gmach gimn. E. Orzeszkowej, chociaż z jego frontonu patrzy dotychczas posępna twarz Lelewela, wewnątrz ciągle się przystosowuje do nowych potrzeb. Remont i remont!. Olśniewająco wszystko czyste i jasne. Na ścianach niema plamek. O, niesforne mickiewiczaki! Już teraz na waszej klatce schodowej widziałam tłuste ślady brudnych palców i całych odciśniętych rąk. Przyjdźcie i zobaczcie, jak należy subtelnie koło świeżo malowanych ścian przechodzić.

Od 28. VIII. i gimn. Orzeszkowej rozpoczęło rok szkolny. Znowu będę czasami, jak to bywało, stała na najwyższem piętrze w pozycji dyżurnej, spoglądając wdół na wchodzące wczesnym rankiem dziewczynki. Będą krzyczały: dzień dobry! wołały: ach i och, rzucając mi się w objęcia. Będą mówiły wszystkie razem i zaponiną powiedzieć o najważniejszem. Ciekawam, czy na poręczach schodów przetrwały przez wakacje guziczki umieszczone tam najeżonym szeregiem, żeby dziewczęta nie zjeżdżały po poręczach? Gdy w tutym kilku chłopców przyszło na próbę do „Orzeszkowej", widziałam, jak osłupieli na widok tej inowacji.

— Dbają tu o wasze cenne życie — rzekł jeden do koleżanki.

— No! — potwierdziła ta z niezadowoleniem. Ale na dole już wydłubane.

Jeden taki guziczek znalazłam w kieszeni swego fartucha szkolnego. Mógłby kto pomyśleć, że i ja?... Ale nie! To dziewczynki uważają mię za skrzynkę pocztową, bowiem wrzucają mi do kieszeni listy, a przy sposobności i to, co mają pod ręką. Z listem to była raz katastrofa. Jedna mała przybiegła — palona niecierpliwością — po radę na smutki w liście wypisane. Przyjaciółka — Jagienka wskazała jej drogę do mego domu. Ale ja nie wiedziałam nic o liście. Pozostał w szkole w kieszeni fartucha. O, Boże!... W liście był straszny sekret, o, gdyby kto... Dziewczynka złapała się za włosy i pomknęła z wierną Jagienką, żeby list wykraść z szatni. Powróciły obie dumne, że to i Tomasz i Jan tam byli, a one list „wykradły" i mnie doręczyły. Bardzo lubię moje dziewczynki. Bardzo. Czasami kłócimy się o styl wypracowań. Ktoś tam pisał, że nauczyciele wymagają stylu kwiecistego. Zawracanie głowy. Widać, że nie zna się na tem.

Właśnie uczniowie przeflancowują wykradziony staromodnym książkom styl na swój użytek. Proszę tylko zajrzeć, jakie dziwaczne rzeczy oni czytają pomimo bogatych bibljotek dla nich przeznaczonych. Proszę zobaczyć, z jakich rozmaitych sfer oni pochodzą. Przeczytać ich wypracowania! Uczennice wiedzą, w jaką furję wpadam, gdy napiszą mi łono natury, albo „na ołtarzu ojczyzny". Najgorzej, że uczniowie młodsi, jak jeden mąż, tylko pompatyczny styl uważają za piękny i wypracowania, napisanego takim sposobem, mogą słuchać z zapartym tchem, patrząc z zazdrością na dumnego autora.

— Niestety! to jest sztuczne. Nie podoba mi się — mówię naprzykład.

A uczeń, wydymając usta:

— Wujaszek powiedział, że bardzo ładnie.

I wszyscy stają po stronie wujaszka. Zdanie rozdęte, wypchane pobocznemi, jak stara walizka, przetkane jakiemś „aczkolwiek", zagubione w szczegółach jest dowodem szyku. Nigdy nie mówię w ten sposób, uczeń płodzi te karkołomne „zdania" na papierze i gniewa się, gdy otrzyma „niedostatecznie".

— Tu nic nie poprawiono — mówi obrażony.— Tylko znaki zapytania.

— Ach! replikuję ponuro — popraw sam te twoje „zdania", a postawię ci „bardzo dobrze". Nie wiem, z której strony zacząć. To przerasta moją inteligencję.

... A ktoś z dziennikarzy dowodzi, że każemy pisać „kwieciściej". Aż mię poderwało! Ja osobiście z prasy codziennej mam same zmartwienia. Nawet jeżeli drukują moje rzeczy, to przekręcą, żeby było jaknajgorzej. (Prawda! Mam się uśmiechać! No dobrze — już! Niech im będzie na zdrowie).

(D. c. n.).

Redukcja taryfy elektrycznej

Zarząd miasta postanowił ostatecznie wprowadzić w życie z dniem 1 kwietnia **nową taryfę elektryczną. Kwg. prądu elektrycznego będzie kosztował od 1 kwietnia 75 gr.** zamiast, jak dotychczas 85 gr.

Jednocześnie wprowadzone zostaje od tegoż terminu pewne **problematyczne udogodnienie** dla konsumentów prądu elektrycznego dla celów gospodarczych. Ci abonenci, którzy skonsumują miesięcznie 50 i więcej kilowatg. energji, płacić będą po 20 gr. za kwg., zamiast jak dotychczas 25 gr. Jak widzimy, ta ostatnia ulga stanowić będzie **przywilej sfer zamożniejszych**, korzystających z nowoczesnych udogodnień technicznych i nie bardzo liczących się z wydatkami. Mniej zamożny obywatel, konsumujący mniejszą ilość prądu dla celów gospodarczych, z tej problematycznej redukcji taryfy prądu gospodarczego nie skorzysta.

Sądzić więc należy, że uchwała ta, wymagająca zatwierdzenia Rady Miejskiej, zostanie na posiedzeniu Rady zdemokratyzowana.

Stwierdzamy jednak objaw pocieszający: **sprawa potanienia prądu elektrycznego w Wilnie wreszcie ruszyła z martwego punktu.**

Giełda pieniężna w Wilnie

notowała w dniu 11 marca 1936 r.

Dolary 5.25 (w żąd.) — 5.23 (w płac.); Lity 86.00 — 84.00; Łaty 126.00 — 124.00; Korony estońskie 130.00 — 125.00; Marki fińskie 12.00 — 11.00; 5-rublówki złote (za 10-tki) 48.60 — 48.30.

Ceny żywca i mięsa w Wilne

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 10 marca 1936 r. w zł. ewent. gr.

I. Żywiec za 1 kg. ż. w. — Bydło: stadniki II gat. 40—45; krowy I gat. 45—50, II gat. 40 — 45; III gat. 35—40; cielęta II gat. 45—50. — **Trzoda chlewna:** gat. 70—75; II gat. 65—70; III gat. 60—65.

II. Mięso w hurcie miejsc. uboju: wołowina cała tusze II gat. 75—80; III gat. 70—75; wołowina zady I gat. 90—95; II gat. 85—90; wołowina przody (koszer) I gat. 100—110; II gat. 90—100; cielęcina II gat. 60—65; wieprzowina I gat. 95—100; II gat. 90—95.

III. Mięso przywozowe: wieprzowina I gat. 90—95; II gat. 85—90; cielęcina II gat. 50—60.

IV. Skóry surowe: bydlęce 80 za 1 kg., cielęce 5.75—6.00 za szt.

Za ubiegły tydzień sprzedano bydła rogatego 386, cieląt 805, trzody chlewnej 612, owiec 3. Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 321, trzody chlewnej 487, cieląt 739, owiec 3.

Tendencja słaba. Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto	I standart 700 g/l		12.25	12.50
„	II „ 670 „		12.—	12.25
Pszenica	I „ 745 „		20.50	21.—
„	II „ 720 „		19.50	20.—
Jęczmień	I „ 650 „	(kasz.)	13.75	4.—
„	II „ 620 „	„	13.25	13.75
Owies	I „ 490 „		13.75	14.—
„	II „ 470 „		13.5	13.75
Gryka	I „ 620 „		—	
„	II „ 585 „		14.50	15.—
Mąka pszenna gatunek		I—A	32.75	33.12
„ „ „		I—B	31.50	31.87
„ „ „		I—C	30.—	30.62
„ „ „		II—E	25.62	25.87
„ „ „		II—F	23.75	24.25
„ „ „		II—G	21.50	22.50
„ żytnia do 50%			21.50	22.—
„ „ do 65%			19.—	19.50
„ „ razowa do 95%			15.50	16.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.			9.50	10.—
Peluszka			21.50	2[illegible].—
Wyka			20.—	20.50
Seradela			22.—	22.50
Groch szary			13.—	13.50
Łubin niebieski			9.50	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.			33.—	34.—
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1300.—	1340.—
„ Horodziej			—	—
„ Miory st. 216.50			1280.—	1320.—
Czesany Horodz. b. I st. 303.10			1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50			1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30			850.—	890.—
„ słańcowy		„	870.—	910.—

KRONIKA

Czwartek 12 Marzec

Dziś: Grzegorza Wielk.

Jutro: Krystyny i Teodory

Wschód słońca — godz. 5 m. 45

Zachód słońca — godz. 5 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 11.III. 1936 r.

Ciśnienie 757
Temp. średnia + 4
Temp. najw. + 6
Temp. najn. + 2
Opad 1,0
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: zniżkowa

— **Przepowiednia pogody według P. I. M. do wieczora dn. 12 bm.:** Chmurno i mglisto z drobnemi opadami z dzielnicach północnych, a z rozpogodzeniami w pozostałych.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

W ciągu nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Filemonowicza (ul. Wielka 29); Miejska — (ul. Wileńska 25); Chróścickiego — (ul. Ostrobramska 27) i Chomiczewskiego — (ul. W. Pohulanka) — oraz wszystkie na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Jamontt Henryk, adwokat z Lidy; Familier Janina z Warszawy; Macherski Zdzisław, inż. z Radomska; Zylber Tadeusz, adwokat z Warszawy; hr. Ronikier Kazimierz z Warszawy; Biełousow Mikołaj, inż. z Sarn.

MIEJSKA.

— **Konkurs urbanistyczny.** Jak już wczoraj donosiliśmy, Zarząd Miejski postanowił ogłosić konkurs na regulację placu Katedralnego, ulicy I Baterji oraz Rynku Drzewnego z jednoczesnem uwzględnieniem wybudowania na placu rynkowym dworca dla autobusów dalekobieżnych.

Sprawa ta była omawiana na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Miejskiego, przyczem w skład Komisji Konkursowej postanowiono powołać: prezydenta miasta dr. Maleszewskiego, prof. Śiendzińskiego, inż. Zubalewicza, konserwatora Piwockiego, dyr. archiwum państw. W. Studnickiego, prof. Sokołowskiego, ławnika Fedorowicza oraz dr. Wysłoucha.

Za wyróżnione projekty regulacji placu Katedralnego ustalono nagrody: — 2000 i 1000 zł., ulicy I Baterji — 750 i 500 zł. oraz Rynku Drzewnego — 1000 i 500 zł.

— **Ogród zoologiczny na Antokolu.** Magistrat postanowił przydzielić 4 hektary, stanowiące zalesiony i pagórkowaty teren na Antokolu pod ogród zoologiczny. Teren ten mieści się w okolicach ulic: Polowej i Sióstr Miłosierdzia.

Założenie i urządzenie tam ogrodu zoologicznego nastąpi prawdopodobnie w maju, poczem przetranzlokowane zostaną tam zwierzęta, przebywające obecnie na „zimowem leżu" przy ul. Zawalnej.

— SKWEREK NA PLACU KATEDRALNYM ZOSTANIE W TYM ROKU ZNIESIONY. Zarząd m. Wilna przystąpił do przesadzania części lip otaczających skwer na placu Katedralnym. Lipy te użyte zostaną do nowopowstającej alei w regulowanej obecnie dzielnicy Rossa. Również w roku bieżącym projektowane są prace nad częściową regulacją pl. Katedralnego, które przedewszystkiem obejmą zniesienie skweru przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego i przesunięcie jezdni ul. Marji Magdaleny. Roboty te finansowane będą przez Fundusz Pracy, który na ten cel w budżecie swym przewidział odpowiednie sumy.

— **Gdzie stanie dom turystyczny?** W związku z projektem budowy domu turystycznego — P. Macierz Szkolna zwróciła się do Zarządu Miejskiego z propozycją sprzedaży domu przy zbiegu ul. Kolejowej 1 i Ostrobramskiej na cele urządzenia tego domu.

— **WILJA: 2 m. 30 cm. PONAD STAN NORMALNY. W związku z dalszem ruszaniem lodów w górnym biegu rzeki poziom wody na Wilji w obrębie Wilna podniósł się wczoraj dość gwałtownie. Stan wody w godzinach wieczorowych wynosił 4 m. 65 cm, co stanowi ponad poziom normalny 2 m. 29 cm.**

SPRAWY SZKOLNE.

— **Wynik kwesty.** Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy Państwowej Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej podaje do publicznej wiadomości, że w wyniku przeprowadzonej w dniu 2 marca rb. kwesty na dożywianie sierot i dzieci ludzi bezrobotnych — uczenic Szkoły Przemysłowo-Handlowej Gimnazjum Kupieckiego i Krawieckiego uzbierano 322 zł. 83 gr.

Wydatki na zorganizowanie kwesty wyniosły 13 zł. 80 gr. Czysty dochód stanowi 309 zł. 03 gr.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Klubu Włóczęgów.** W dniu 13 marca r. b. (piątek) o godz. 20 odbędzie się 205 zebranie Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat przez p. Wincentego Hryszkiewicza p. t. „Czy jest kryzys ruchu białoruskiego".

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9!

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz od godz. 12—13, tel. 14-10.

— **Klub Dyskusyjny Inteligencji.** Zapowiedziany jest w najbliższym czasie odczyt p. Al. HERTZA „O antysemityzmie". 23 marca przybędzie znany publicysta, akademik RZYMOWSKI z odczytem. Znana śmiałość poglądów Rzymowskiego, jego głębokie ujmowanie poruszanych zagadnień, talent literacki obok polemicznego, zapewniają słuchaczom w Klubie Dyskusyjnym niezwykle bogaty we wrażenia umysłowe wieczór.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Wilnie ogłasza w trymestrze zimowym r. 1935—36 cykl odczytów pod ogólnym tytułem „Piękno Wilna a urbanistyka". Cykl obejmie następujące wykłady: prof. M. LIMANOWSKIEGO — „Niewzruszone elementy m. Wilna" (w piątek 13 marca 1936), inż. A. FORKIEWICZA — „Znaczenie rozbudowy Wilna dla Wileńszczyzny" (w poniedziałek 16 marca), inż. S. NARĘBSKIEGO — „Piękno placów i ulic" (we środę 18 marca), prof. M. MORELOWSKIEGO — „Dezyderaty estetyczne w urbanistyce Wilna" (w sobotę 21 marca).

Wykłady, ilustrowane przezroczami, będą się odbywały w Gmachu Głównym Uniwersytetu (ul. św. Jańska), w sali V. Początek o g. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Harcerski odczyt.** 15 bm. o godz. 18 w lokalu klubu Rodziny Urzędniczej, (Wileńska 33, Stowarzyszenie Techników Polskich), akademicka drużyna harcerzy urządza zebranie z odczytem harcm. dr. Ludwika Bara na temat — „Jutro starszego harcerstwa".

Wstęp wolny dla starszego harcerstwa, byłych harcerzy, członków Rodziny Urzędniczej i gości.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Polski Czerwony Krzyż m. Wilna** powołał na trzytygodniowe przeszkolenie wszystkich instruktorów II klasy P. C. K., kładąc nacisk na ćwiczenia praktyczne. Kursy rozpoczną się w dniu 17 bm. o godz. 18 w lokalu Drużyn Ratowniczych przy ul. Ostrobramskiej Nr. 7.

ZABAWY

— **Dancing u „Georges'a".** ŻAKS. zaprasza w piątek dnia 13 bm. od godz. 21 do 3 wszystkich swoich przyjacieół na dancing towarzyski w salonach restauracji „Georges", Mickiewicza 20. Podczas dancingu — ceny dań wyjątkowo niskie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— ZAKŁAD WYDAWNICZY Ż. I. N. W WILNIE. Na ostatniej sesji Centr. Zarządu Ż.I.N. odbytej w Warszawie, postanowiono utworzyć przy Ż. I. N. w Wilnie wielki zakład wydawniczy, który ma wydawać nietylko dzieła naukowe ale także popularno-naukowe i nawet beletrystykę. W tym celu zostanie założone towarzystwo akcyjne z kapitałem 50 tys. zł.

Na tej samej sesji wystąpił czł. Biura Wykon. dr. M. Weinreich z Wilna z planem szeroko rozgałęzionej akcji jednania członków Tow. Przyjaciół Ż. I. N. W najbliższym czasie ma być proklamowany „Miesiąc Ż. I. N." w 200 miastach i miasteczkach Polski. W tymże czasie ma być zebrane 100 tys. zł. na rzecz Ż.I.N.

— ŻYDOWSKI INSTYTUT NAUKOWY wydał „Sprawozdanie z wszechświatowego zjazdu Ż. I. N.". Sprawozdanie zawiera stenogram z posiedzeń plenum, poszczególnych sekcyj naukowych i t. p. (m)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś,** w czwartek dn. 12 marca o godz. 8 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Pohulance komedjodramat w 3-ch aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „DZIEJE WOLNOŚCI" w wykonaniu całego zespołu. — Reżyserja — M. Szpakiewicza. Dekoracje — W. Makojnika.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** — W przyszłym tygodniu Teatr Miejski na Pohulance występuje z premjerą głośnej komedji Beaumarchais „WESELE FIGARA", którą reżyseruje naczelny reżyser T. K. K. T. w Warszawie — Karol Borowski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienie „ORFEUSZA W PIEKLE". Występy OLGI OLGINY.** Dziś „Orfeusz w piekle", z występem śpiewaczki oper warszawskiej i zagranicznych OLGI OLGINY.

— **Premjera „TY TO JA". Występy OLI OBARSKIEJ.** Od kilku tygodni w teatrze „Lutnia" wre wytężoną pracą nad realizacją niezmiernie interesującej premjery, która jest wyznaczona nieodwołalnie na sobotę bieżącego tygodnia. Będzie nią komiczna operetka o niezmiernie pięknej, nawskroś nowoczesnej muzyce „TY TO JA" („Toi c'est moi"). Do popisowej roli zaproszona została urocza primadonna OLA OBARSKA.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 12 marca w Podbrodziu — prawdziwe zdarzenie w 4 aktach K. H. Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka".

REWJA, Ostrobramska 5.

Dziś, w czwartek w dalszym ciągu program rewjowy p. t. „BAŃKI MYDLANE".

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9.15 w.

Rewja „MURZYN" — ul. Ludwisarska 4.

Dziś rewja p. t. „MUROWANA KOMPANJA".

Początek codziennie o godz. 6.30 i 9.00 w.

Ruch turystyczny w Wilnie

Na 19 marca b. m. przyjeżdżają do Wilna 2 pociągi popularne z Warszawy pielgrzymów do Serca Marszałka.

Około 20 kwietnia spodziewana jest w Wilnie większa ilość turystów w związku ze Zjazdem przedstawicieli miast wojew. wschodnich.

Na 20 maja przewidywany jest Zjazd Ogólnopolski w związku z przeniesieniem Serca Marszałka na Rossę.

Wreszcie 29 czerwca odbędzie się wielki kiermasz ludowy Piotra i Pawła, na który również spodziewany jest zjazd ok. 10 tysięcy turystów.

W ten sposób ruch turystyczny w Wilnie na najbliższe 4 miesiące zapowiada się intensywnie.

Zw. Prop. Turyst. organizuje wszystkie wymienione imprezy, zapewniając turystom w warunkach wileńskich możliwe wygody.

Rozkradają wodotrysk na placu Orzeszkowej

W obecnych czasach kradną wszystko, co jest źle strzeżone i co się da spieniężyć. Złodzieja z pustym żołądkiem nie powstrzymają także od przestępstwa względy estetyczne. Cóż go naprzykład obchodzi ten drobny w zasadzie fakt, że blacha mosiężna, która uzupełnia dwie kondygnacje górnej części wodotrysku na placu Orzeszkowej, zdobi do pewnego stopnia ten wodotrysk. Grunt, że ta blacha jest źle strzeżona i przedstawia pewną wartość. To też onegdajszej nocy zdarto blachę z górnej kondygnacji, a ubiegłej obdarto część na dolnej. Jeszcze parę nocy, a przystąpią do wykręcania rur i wywożenia kamieni. (w)

RADJO

CZWARTEK, dnia 12 marca 1936 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka. 6.34: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. 7.30: Muzyka z płyt. 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Dz. południowy. 12.15: Poranek muzyczny dla młodzieży. 13.00: Utwory Karola Marji Webera. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert zespołu mandolinistów „Echo". 16.00: „Gregorjanki", opowiadanie dla dzieci. 16.15: Z oper R. Wagnera. 16.35: Cała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Wolfganga Amadeusza Mozarta. 17.55: Pogadanka gospodarcza. 18.05: Mozaik muzyczna. 18.30: Program na piątek. 18.40: Włoskie piosenki. 19.00: Przegląd litewski. 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: „Młodzież i kino" pog. — Cywińska. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadom. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert — muzyka elegijna. 20.30: Wyjątki z książki Wacława Lizińskiego „Wielki Marszałek". 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrona przeciwlotniczo - gazowa. 21.00: Premjera oryg. słuchowiska p. t. „Nikotyna". 21.40: Nasze piosenki. 22.00: Koncert symfoniczny. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 13 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; — 7.30: Muzyka; 7.50: Program dzien.; 7.55: Giełda roln.; 8.00—8.10: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dzien. południ.; 12.15: Audycja dla szkół; 12.40: Rapsodje; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odc. pow.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Recital fortepianowy Heleny Landau; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert; 16.45: Puma — przyjaciel człowieka, fragm. opowieści Jana Szczepkowskiego; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Pieśni w wyk. W. Łuczyńskiego; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Koncert kameralny; 18.30—18.50: Przemówienie min. Jaszczołta „Bezrobocie a Fundusz Pracy" z Warszawy; 18.50: Program na sobotę; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: Pog. „Miasteczko Komaje" — Heleny Romer; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe; 19.40: Komunikat śniegowy; 19.45: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19.55: „Sowiecki Robinson, skecz; 20.10—23.30: „Carmen — opera Bizeta z Teatru Wielkiego; W przerwach Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; Skrzynka techniczna; Po operze — Wiad. met.

Nowości wydawnicze

— Gen. Felicjan Sławoj - Składkowski: — „Strzępy Meldunków“ — II-gi nakład. Kiedy przed kilku miesiącami ukazała się na rynku księgarskim ta niezwykła książka, cały 3.000 nakład rozsprzedany został w kilka tygodni. W Polsce, taki wypadek należy do rzadłości, to też nic dziwnego, że kiedy po krótkim czasie książki zupełnie zabrakło w handlu, zrodziły się najdziwaczniejsze tłumaczenia jej braku. Nie obeszło się nawet bez domysłów o wycofaniu książki. Instytut Badania Najnowszej Historji Polski zaprzeczając tym pogłoskom, zapowiedział, iż niezwłocznie po ukończeniu strajku drukarskiego ukaże się na rynku księgarsnim II-gi nakład książki gen. Składkowskiego, i oto w ostatnich dniach wywiązał się z danej obietnicy.

Przypomnijmy jaką wartośc przedstawia ta książka i co w niej jest najciekawszego.

Gen. Składkowski od listopada 1918 r. aż do śmierci Marszałka Piłsudskiego, co pewien czas meldował się po rozkazy i na rożne konferencje. Zawsze w nieodstępnym swym notatniku skrętnie zapisywał wszystko, co usłyszał i co widział. Oczywiście nie wszystkie notatki mógł autor ogłosić, ze względu na tajemnicę państwową lub wojskową. Ale z tych wybranych stu rozmów z Marszałkiem Piłsudskim poznajemy tak olbrzymi szmat prac państwowych Wodza Narodu, że aż trudno wierzyć, że to tylko jeden z odcinków, że było ich kilkadziesiąt. Notatki gen. Składkowskiego stanowią zatem przedewszystkiem ogromnej wartości dokument historyczny.

Dlaczego zaś książka jest tak interesująca? Ogółowi, który tak mało znał Marszałka Piłsudskiego jako człowieka, opowiada gen. Składkowski o domowem otoczeniu, przyzwyczajeniach, sympatjach, każdy meldunek zaczyna się od tego, jak Marszałek był ubrany, w jakim humorze i zdrowiu, dzięki temu czytelnik ma wrażenie, że widzi całą scenę. Dodajmy jeszcze, że wszystko opisane jest pięknym, jędrnym, pełnym humoru żołnierskim stylem, który tak dobrze znamy już z kilku innych pamiętników gen. Składkowskiego.

Zaznaczyć należy, iż II-gi nakład „Strzępów Meldunków“ jest dokładną kopję I-go, w tekście bowiem ani w układzie książki nie porobiono żadnych najdrobniejszych nawet zmian.

— Niepodległość, czasopismo pod red. Leona Wasilewskiego, tom XIII, zesz. 1 (33) — zawiera m. in. następujące prace i artykuły Dr. Adama Prochnika — „Stanisław Podlewski“; Józefa Nowickiego „Wspomnienia starego działacza“; Wandy Kiedrzyńskiej „Powstanie i organizacja Polskiego Skarbu Wojskowego“; dr. Z. Byskowskiego „Kartka z dziejów strajku kolejowego w r. 1905“; dalej zeszyt zawiera 6 listów Józefa Piłsudskiego z r. 1895. W dziale sprawozdań recenzje z 2-ch tomów biografji Piłsudskiego, napisanej przez Pobóg-Malinowskiego, oraz o ostatnim tomie pracy Kucharzewskiego („Triumf reakcji“). Zeszyt zdobią liczne fotografje działaczy niepodległościowych.

Na wileńskim bruku

ECHA UCIECZKI BUCHALTERA JAKOBSONA.

W związku z wzmianką o ucieczce buchaltera Jakobsona z protestowanemi wekslami, dowiadujemy się, że na szkodę firmy „Galicja“ Jakobson przywłaszczył 500 zł. w wekslach, oraz kilkadziesiąt zł. otrzymanych tytułem zwrotu kosztów. Jak dotychczas, Jakobson ukrywa się. (c).

Z MIŁOŚCI...

W sklepie galanteryjnym Józefy Dolskiej przy ul. Kalwaryjskiej zatrzymano na gorącym uczynku usiłowania kradzieży trzech par jedwabnych pończoch damskich Stanisława Grochowskiego (Nadleśna 75).

W komisarjacie Grochowski tłumaczył, że dopuścił się występku z ...miłości. (c)

„Murowana kompanja“

REWJA „MURZYN“ NA LUDWISARSKIEJ.

Stanowczo murzyni należą do bardzo zdolnej rasy. „Murzyn“ na terenie Wilna nietylko szybko się zaaklimatyzował i ucywilizował, ale wciąż robi zadziwiające postępy. Każdy tydzień przynosi coś nowego: to dekoracje, to bardziej urozmaicone programy.

Program „Murowana kompanja“ jest zgrabny i ze wszech miar udany. Osowski nietylko dobrze gra na pile, dzwonkach i innych temu podobnych instrumentach, i zgrabnie układa aktualne kuplety (nprz. o francuskiej ekspedycji filmowej) lecz jest wcale zdolnym aktorem skeczowym, a jego konferansjerka jest żywa i pełna humoru.

Pierwszorzędna para baletowa Zaira i Milewski dają dwa pięknie wykonane tańce w efektownych strojach a Orda i Werlińska szczerze bawią charakterystycznym duetem, trawestując komicznie najbardziej znane przeboje. Ta para jest również doskonała w potfinale, a co do Werlińskiej, to jest ona bardzo dobrą charakterystyczną, ale zarówno warunkami jak i głosowo nie nadaje się do numerów lirycznych.

Woljan w tym programie pierwszorzędnie robi monolog „Bandyta“ i śpiewa nad program parę innych piosenek. Ina Wolska w solowym numerze z kokieterją i wdziękiem „Szuka sobie pary“, ma pikanterję i humor w innych piosenkach, a w inscenizowanym duecie z Granowskim „Wieczorny dzwon“, wykazuje dużo umiejętności w operowaniu swym miłym lecz niewielkim materjałem głosowym. Granowski oprócz tej inscenizacji śpiewa jeszcze w solówce śliczną węgierską piosenkę. Parę zabawnych skeczy i malowniczy finał „Arizona“ na tle nowych ładnych dekoracyj dopełniają całości programu. Z. Kal.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Na gorącym uczynku kradzieży blachy cynkowej na szkodę Zarządu Miasta został zatrzymany na placyku Orzeszkowej niejaki Jan Rynkiewicz, zamieszkały przy u. Wiłkomierskiej Nr. 16. (c).

KINA I FILMY

„Kapitan Blood“ — (kino Helios).

Film jest stanowczo najbardziej zachwycającym wynalazkiem. Reżyser Michael Kurtiz posadził widzów w prawdziwy Wells'owski „wehikuł czasu“, powiedział z tajemniczym uśmiechem „hokus — pokus“ i nagle zostaliśmy przeniesieni do Anglji, wieku XVII i rzuceni w wir walk politycznych za panowania Jakóba II, w środowisko najbardziej romantycznych piratów, walk morskich, pojedynków, tortur. Przeżyliśmy razem z młodzieńczo — pięknym i odważnym lekarzem Piotrem Blood'em najbardziej fantastyczne przygody, byliśmy obecni przy zawiązywaniu bractwa piratów, wędrowaliśmy lien, daleko przez morza, zdobywaliśmy z piratami statki nieprzyjacielskie, dzieliliśmy zdobycz, by wreszcie syci awantur na morzu — powitać z zadowoleniem powrót zwycięskiego kapitana Blooda na „łono ojczyzny“.

Kurtiz umiał uchwycić na płótno na gorącym uczynku czar Wielkiej Przygody. Umiał również wyłapać smak epoki, w której żył i działał romantyczny pirat — Blood. Potrafił nawiązać kontakt z widownią, zainteresować i porwać publiczność. Wykorzystał umiejętnie całą fotogeniczność dawnych statków, piękno rozwianych żagli, niespokojnego morza. Umiał pokierować tłumem statystów, pokazać piękne, prawie — fantastyczne fragmenty bitew morskich, trzymając w napięciu widokiem tortur, pojedynku (idealnie filmowo wykorzystany), sądów w dawnej Anglji. Przetkał film lekką nutką humoru, ożywił pięknemi zdjęciami, doskonałemi dekoracjami.

Wprowadził również do filmu poraz pierwszy młodego, ciekawego artystę — Errol Flynn'a. Flynn — jako Peter Blood — to uosobienie młodości, siły, odwagi i przygody. — Gra z wyjątkową swobodą, posługując się trafnie podkreślonym, szlachetnym patosem. — Kapitan Blood zdobywa całkowicie serca „pięknej połowy“ widowni, a sympatje — wszystkich.

Również partnerka jego — młoda debiutantka Olivia de Havilland jako Arabella Bishop — miała możność wykazania się urodą i doskonałą dykcją.

„Kapitan Blood“ — to rzeczywiście film dla wszystkich. Przygody odważnego pirata niewątpliwie porwą publiczność w wieku od 10 do 70 lat, — chociażby była najbardziej „filmowo — odporną“. A. Sid.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.